Мы бідны, як з діда, прадіда,
То духом хоц будме богаты!
І чести не дайме здоптати,
А віры не зломит нам біда!
(Русенко)

ISSN 1508-5104

DWUMIESIĘCZNIK

СТОВАРИШЫНЯ ЛЕМКІВ

STOWARZYSZENIE ŁEMKÓW

LEMKO ASSOCIATION

Бесіда

ДВОМІСЯЧНИК РІК XVIII, Нр 3 (90) МАЙ - ЧЕРВЕЦЬ 2006 ✸ КРЕНИЦЯ – ЛІГНИЦЯ

IV Медженародне Бієнале Лемківской / Русиньской Культуры
Креницa, 27 – 28 мая 20

Бесіда

Часопис Головного Заряду Стоваришыня Лемків

выходит од 1989 рока

посвячений збережыню історыі, культуры і языка Лемків

інформуючий о жытю нашой і братніх нам суспільности

плекаючий вірні надіі прадідів і вітців

В *Бесіді* почуєш смак рідного слова, такого, як передати го треба твоім дітям і внукам

Буд спілучастником і спілтворцьом *Бесіды*, бесідуй з *Бесідом*

Бесідуй, рад, гвар, повідай! Товды ЛЕМ будеш собом І шанувати Тя будут Люде

Чытай Бесіду Внуку і Діду!

УВАГА! Тот номер „Бесіды" докінчено на аварийным проґрамі і выдано без пробного выдруку, а што ся з тым вяже – і без коректы. За блуды выбачте.

Gdy już przyjrzano się planowi, ludzie dowiedzieli się jeszcze o zamiarze budowy zbiornika retencyjnego na potoku Bartnianka i propozycji utworzenia ponad wsią Rezerwatu przyrodniczego „Wołosiec". Dowiedzieli się też, że przez to wszystko żyją w strefie ograniczonego rozwoju.

Piotr Subik, *Skazani na chyżę*, стор. 6-7

(...) Ниточкы, утримуючы вязи медже поколінями стают ся шторaз міцнійшы і должшы, бо традицийны обычаі переносят ся на діти, котры з радістю перебырают ся, дівчатка за дружкы, хлопці за дружбів, выслухуют весільных присьпівок і сьпіванок, кодуют образкы з перепроваджаных весільных церемоній, а при тій нагоді зачынают розуміти што наше а што чудже.

Лука Сук, *Іщы не вшытко загыбло*, стор. 11-12

Стрічы з 14. листопада 2005 в Вашынґтонї были першы, якы зреалізувал ведучий Сьвітового Конґресу Русинів з офіцийныма представителями влад країв, де жыют Русины. Місцевы орґанізаторы послали запрошыня стрітити ся тыж Посольству Польщы, але, на жаль, то была єдина держава, котра на тото запрошыня не одповіла.

Александер Зозуляк, *Ведучий Сьвітового Конґресу Русинів стрічат ся з дипльоматами*, стор. 13-15

Погнали тету, Косьця хопили, а потім выгнали, гын, одкале втікал. И ся Косьцьо деси на Всході затратил. А Петро праві за хыжом другє відро грушок заполнял, щесливий цілий, же заран си грущанку зрыхтує и на зиму пару овочів засушыт. Але знате сами, як є з заранісьнім дньом. Він ся сам о себе старат, а о Петра не дбат нич.

Павел Ксенич, *Як єм з коровами ходил*, стор. 16-17

Хоц листопад то не літо і гадины, скорпіоны не были активны то при кыршынці терпеливости мож было видіти інчу зьвірину. Велькы, з червеным калапом жовны, єлені, нічны злодіі іджыня – шопы, дикы коні, котры копают без упереджыня, ріжнокольоровы і ріжнорозміровы павукы, ци стыдливы панцерникы. Як ся хоче і знає, вшытко тото мож взрити.

Славомир Молодчак, *Жоржія (Georgia) 2005*, стор. 18-20

На передній стороні окладинкы: *Май на Лемковині*, фото: Петро Басалыґа

На задній стороні окладинкы: *Проґрам IV Медженародного Бієнале Лемківскої Русиньскої Культуры на фоні Памятника Никыфора*, фото: Петро Басалыґа

Новины – не новины не лем з Лемковины

♦ 4 марця в сідибі Стоваришыня Лемків в Ліґници одбыл ся перший выступ новопокликаного лемківского вокально-музычного ансамблю „Лем-Фольк-Бенд" (шырше писано уж о тым в попереднім номері „Бесіды").

Іщы єдно пізриня на ліґницку стрічу.

♦ 11 марця, в звязку з недавном смертю Митрополиты Миколая, пополнено склад єрархів Автокефальной Православной Церкви Чеських Земель і Словаци. Помічным єпископом Пряшівской Єпархії выбрано ігумена Тихона, оглавляючого дотепер монастыр в Комарні.

♦ 17 марця в Саноку, консуль Ческой Республикы в Катовицях одзначыл Теодора Ґоча, опікуна Музею Лемківской Культуры в Зындранові Медальом Міністра Оборони ЧР за долголітню опіку над могылами погыбшых ческословацкых жолнірів.

♦ 18-19 марця в Креници проведено конференцию посвячену Епифанови Дровнякови – Никыфорови. Зорґанізувало ю Обыєднаня Лемків під патронатом Історичного Інституту Вроцлавского Університету.

♦ 20 марця в Гайнівці на Підляшу місцевий Центр Промоциі Реґіону „Черльонка" орґанізувал в рамах циклю *Сусідове* стрічу *Розмовы о Лемках*. Гостьом стрічы был Петро Мурянка.

♦ 25 марця Театр Александра Духновича в Пряшові празднувал 60 років свого істнуваня (заложений 24 листопада 1945 р.). За тот долгій час театр мал 323 премьєры. Од 1990 рока ТАД грає по русиньскы.

♦ 25 марця в Свиднику одбыл ся IX Сейм Русиньской Оброды на Словациі. Делеґаты за нового ведучого выбрали Владиміря Противняка з Меджелаборец. Ведучому і новому зарядови РОС складаме сердечны ґратуляциі.

♦ 31 марця в Бортным проведено, з участю м.ін. власти Ґміны Санкова, посла на Сойм РП А. Мулярчыка, ґорлицкого декана – о. Р. Дубеця та місцевого пароха – о. А. Квокы, зобраня посвячене контроверсийному проєктови заґаздуваня Бортного і Бодаків (шырше на стор. 7)

♦ 2 квітня в Етноґрафічным Музею в Кракові одбыл ся вернісаж выставы *Іконы і кресты зо засобів Іконеп-Museum во Франкфуртї н. Меном*. Выставу предвиджено експонувати до 21 мая.

♦ 7 квітня, на Благовіщыня Пр. Дівы Мариі, одбыла ся інтронізация Владыкы Йоана (бывшого ординария в Михалівцях) на Пряшівскго Архієпископа. Пряшів по розпаді Чехословациі был сідибым митрополиты Автокефальной Православной Церкви Ческих Земель і Словациі.

♦ 19 квітня в Варшаві скликане остало по пілрічній перерві посіджыня Спільной Комісиі Уряду і Національных та Етнічных Меншын. З нашой страны брала в ним участ др Олена Дуць-Файфер (о чым на стороні 13).

♦ 25 квітня – 25 мая – сербске місто Новий Сад жыло выставами, фільмами, акциями посвяченыма 15. річници заложыня Музею Сучасной Штукы ім. Внді Воргола в Меджелабірцях і *зближаючій ся* – як інформувано – *20. річници смерти артисты*. ...Але то аж о рік (вмер. 22.02.1987).

З пресы

Nauczanie tolerancji

Piątek był nietypowym dniem w I Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Kromera w Gorlicach – był to „Dzień języków obcych".

(...) Uczniowie uczęszczający na lekcje języka łemkowskiego zapoznawali widzów z sylwetkami sławnych osób pochodzenia łemkowskiego, śpiewali piękne pieśni łemkowskie.

(...) – Ten nietypowy dzień to świetny motyw do zabawy. Bawiono się znajomością literatury i języków obcych. Potrafiono literaturę przetworzyć formułując smieszne pointy, świadczy to dobrej znajomości języków obcych i poczuciu humoru uczniów i opiekunów. Mnie urzekł śpiew zespołu łemkowskiego w pięknych regionalnych strojach. Pokazali swoją kulturę w sposób odważny, bez kompleksów – mówił Mirosław Wędrychowicz, starosta gorlicki.

(...) Inicjatywa cenna, ucząca szacunku dla drugiego człowieka, pokazała wielokulturowość ziemi gorlickiej. Gratulujemy pomysłu i profesjonalizmu przygotowania. (Ewa Bugno, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 13 marca 2006)

Folk w roli głównej?

Krzysztof Krzyżanowski - reżyser, dziennikarz, reportażysta, TVP 3 (Kraków):

Od ponad 35 lat robię dla telewizji filmy i reportaże. Wśród nich powstało wiele obrazów przedstawiających jakiś wycinek życia wsi, jej mieszkańców, jak to się mówi – kultury ludowej. Dlaczego akurat mnie, mieszczucha od urodzenia, zajmuje i fascynuje człowiek wiejski, dawniej zwany chłopem?

Wieś poznałem w dzieciństwie i pokochałem. Było to Podhale przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Biedne Podhale. Przez prawie dwa lata mieszkałem wówczas w przysiółku Zakopanego, w tradycyjnej chacie z polepą zamiast podłogi; w góralskiej rolniczej rodzinie ciężko pracującej od świtu do zmroku. Doskonale pamiętam tamten klimat: rytm ⇨

Folk w roli głównej?

⇦ codziennej pracy i modlitwy, wspólne posiłki, zwyczaje i pieśni, pasterskie opowieści, zimowe wspólne sąsiedzkie zajęcia. (...) Ale najważniejszą nauką jaką wówczas obrałem, było obcowanie z góralskim poczuciem wolności (ślebody), dumy i godności.

Dlaczego o tym wszystkim teraz mówię? Jaki to ma związek z moją działalnością filmową, dziennikarską? Uświadomiłem sobie później, iż właśnie w środowisku wiejskim biły od zawsze źródła autentycznej kultury (...). Na moich oczach dawna wieś i mentalność jej mieszkańców przeszła do historii. Nic więc dziwnego, że mając w ręku właśnie nowoczesne narzędzia, jak kamera, mikrofon, paradoksalnie staram się zapisać obraz odchodzącego świata, ale i dynamikę przemian. Postanowiłem to robić – muszę przyznać – przeświadczony, że tamten świat i jego wartości kulturalne skazane są na zagładę. Dziś wiem już, że ten pesymizm był przedwczesny i nieuprawniony.

Okazało się, że mimo wszystko dalej bije, choć ciągle inne i w innym miejscu, żywe źródło kultury. (...) To fantastyczne, gdy widzi się, jak dzięki zespołom folkowym dawna, choć inaczej zaaranżowana, pieśń łemkowska z powrotem zakorzenia się wśród młodych Łemków i staje się dla nich objawieniem własnej tożsamości. Czy to nie są fascynujące tematy i obrazy warte zanotowania kamerą? Czy nie daje nam to także nadziei, że tradycyjne wartości, formy, pieśń i zwyczaje wciąż są potrzebne współczesnemu człowiekowi? (...) (*Gadki z Chatki*, pismo folkowe, nr 60/61 [5-6/2005])

Szkockie dudy i Papuasi

Sensacyjnie zapowiadają się tegoroczne X Europejskie Spotkania Mniejszości Narodowych i Etnicznych „Pod Kyczerą". Przyjedzie ok. 400 artystów z kilkunastu krajów świata.

Po raz pierwszy festiwal przekroczy granicę i część koncertów odbędzie się w niemieckiej gminie Oybin koło Zittau w Saksonii. Jerzy Starzyński, szef Kyczery i organizator festiwalu, ma już potwierdzenia przyjazdu od kilkunastu zagranicznych zespołów folklorystycznych mniejszości narodowych.

– Po raz pierwszy będą zespoły z Chile, Kolumbii, Tunezji i Gwinei. Przyjadą też Chińczycy – wylicza Starzyński. – Na pewno interesujące będą występy grup z Osetii, Korsyki, czy Tatarów Krymskich. Spodziewamy się też Szkotów.

Impreza zacznie się występami w Sokołowsku, Głuszycy, Szczawnie Zdroju i Wałbrzychu. Potem przeniesie się do Legnicy i okolicznych gmin. (...) (Zbigniew Budych, *Słowo Polskie. Gazeta Wrocławska*, 14 lutego 2006)

Zatańczą jak polecą

Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca Kyczera, jako jedyny z Polski, zaproszony został na XV Międzynarodowy Festiwal folklorystyczny w Egipcie (23-31 sieronia). Teraz artyści szukają sponsora. – Koszt zakwaterowania pokrywają organizatorzy – mówi Jerzy Starzyński, szef Kyczery. – Ale przelot musimy zapłacić sami. Chodzi o ok. 45 tys. Zł, gdyż grupa ma liczyć 35 osób. Legniccy artyści liczą na wsparcie prezydenta, marszałka województwa dolnośląskiego i ministra kultury. Zamierzają też prosić o pomoc Fundację Polska Miedź w Lubinie. Sami gotowi są pokryć jedną czwartą kosztów przelotu. (ZB, *Słowo Polskie. Gazeta Wrocławska*, 29 marca 2006)

Buły z Łemkowszczyzny

Jeśli wybierzemy się na Łemkowszczyznę w Beskidzie Niskim, możemy uczestniczyć w pieczeniu świątecznej bulki, nazywanej tutaj paska, pascha. Powinna być tak duża jak koło u wozu, czyli o średnicy około 80 centymetrów. Wydmuszki jaj zużyte do jej pieczenia zawiesza się na drzewach owocowych, aby ich owoce były gładkie i krągłe jaj jajka. Jajka mają też chronić drzewa przed burzami i gradobiciem. – Na niedzielne śniadanie podajemy wszystko, co w sobotę zostało poświęcone – mówi Ewa Pilip, prowadząca wraz z mężem gospodarstwo agroturystyczne Nad Panną w Zyndranowej. We wsi znajduje się Skansen Kultury Łemkowskiej, w którym nie tylko można zapoznać się z życiem i zwyczajami Łemków, ale też obejrzeć kolekcję pisanek. (NN, *Rzeczpospolita*, 17.03.2006)

Nikifor Łemkowszczyzną malowany

Na sobotniej konferencji naukowej, poświęconej malarstwu i postaci Nikifora, Łemkowie ukraińscy określili go jednoznacznie jako symbol narodowy, a jego dorobek artystyczny, choć mający charakter ponadnarodowy, choć wyraźnie osadzony w ich kulturze. (...)

Niespełna rok po światowym kongresie Łemków rusińskich, odbytym także w Krynicy-Zdroju, grupa ukraińska, mająca swoje władze w Gorlicach, zorganizowała spotkanie, które w rzeczywistości także miało charakter kongresu narodowego. Pretekstem stała się bliska 111. rocznica urodzin łemkowskiego malarza prymitywisty Nikifora Krynickiego. To nazwisko było dla Łemków nie do strawienia i od wielu lat toczyli boje o to, by przywrócić prawowite imię i nazwisko swojemu krajanowi. O ile co do pochodzenia sporu nie było, o tyle kwestia czy Nikifor nazywał się rzeczywiście Epifaniusz Drowniak, trafiła do sądu. Rozstrzygnięcie zapadło po myśli Łemków. Od tego czasu korzystali z każdej nadarzajacej się okazji, by odzyskać dla siebie Nikifora jako własny symbol niezłomnego ducha. Niepocieszeni byli więc, gdy Krynica-Zdrój wybrała projekt prof. Dźwigaja, krajowego, można rzec, producenta pomników, zostawiając w pokonanym polu doc. Włodzimierza Ropeckiego ze Lwowa z własnym, wcale nie gorszym pomysłem rzeźbiarskim.

(...) W pierwszy dzień konferencji, odbywającej się pod egidą Zjednoczenia Łemków w Polsce i patronatem Uniwersytetu Wrocławskiego, wysłuchano kilka referatów naukowych z Polski, Ukrainy i Słowacji. Dzień wczorajszy poświęcono na liturgię świąteczną, zwiedzenie krynickiej „Nikiforówki" i złożenie kwiatów w miejscach drogich artyście.

– Gdzie są władze Krynicy, czemu nie pojawił się nikt z Muzeum

Okręgowego w Nowym Sączu, czemu nie przyjechał reżyser filmu o Nikiforze Krzysztof Krauze, żeby usłyszeć, że tak naprawdę opowiedział dzieje nadzorcy Nikifora? – pytał członek zarządu Zjednoczenia Łemków Aleksander Maślej, dodając:

– Wiecie, co na Dzień Polski w Pradze sądeckie muzeum szykuje do pokazania? Zbiory cerkiewne, malarstwo Nikifora i chatę łemkowską. Bez komentarza.

Rzeczywiście, nie było nikogo z Polaków, żeby się odnieść do takich opinii. W części artystycznej wystąpiła grupa dziewcząt „Nadija" z ukraińskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Markiana Szaszkiewicza w Przemyślu. (Wojciech Chmura, *Dziennik Polski / Nowosądecki*, 20 marca 2006)

Wiele racji i za nie – gratulacji! Ale uściślijmy „szczegół": doc. Włodzimierz Ropecki ze swoim projektem pomnika Nikifora w ogóle nie startował w krynickich „zagraniach". Wiedzą o tym dobrze organizatorzy konferencji. Powinien wiedzieć o tym i autor artykułu, bodaj z ubiegłorocznych, również „Dziennika Polskiego", doniesień. I zapytam jeszcze: jeśli postać Nikifora Łemkowie ukraińscy określają jednoznacznie jako symbol narodowy, to jaki? Bo Nikifor dla Świata, dla Polski, dla Ukrainy (jeśli go z nią, dajmy na to, w aspekcie Świata łączyć) jest postacią istotną, ale nie do wymiaru symbolu. To samo można odnieść do „kongresu narodowego". Czy w aspekcie wielkiej Ukrainy krynickiemu spotkaniu można nadać taką rangę? Zaś „Łemkowie ukraińscy" nie uważają Łemków za naród. *Szoś tu ne do kincia hraje...*

Góry, które pachną czeremchą

Kilka dni marszu z plecakiem we wspaniałym plenerze, wieczory przy ognisku, nocowanie w stodole na sianie – jeśli chcesz to przeżyć, wyruszaj na rajd po Beskidzie Niskim.

Rajd organizuje Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich. Tegoroczny będzie już czterdziestą drugą taką imprezą.(...) Można wybrać jedną z dziesięciu tras o różnym stopniu trudności. Organizatorzy zapewniają, że będą one omijać utarte szlaki i miejsca, do których dotarła masowa turystyka. – Nie jest to zresztą trudne – mówi Tomek Smykowski, jeden z organizatorów imprezy (...).

Istotnie, te góry pozwalają odpocząć od cywilizacji. Można tu iść w sezonie szlakiem cały dzień i nikogo nie spotkać. (...)

Nie zawsze było tu tak cicho i spokojnie. Do drugiej wojny światowej doliny Beskidu zamieszkiwali górale ruscy, zwani Łemkami. Po II wojnie zostali jednak przez władze komunistyczne wysiedleni w ramach akcji „Wisła" wymierzonej w Ukraińską Powstańczą Armię.

Zostało po nich niewiele pamiątek – około stu drewnianych cerkwi, stare, zarośnięte cmentarze z I wojny światowej (...), przydrożne krzyże i figury z kamienia. – Odwiedzanie tych miejsc to okazja do zadumy nad historią tych terenów – mówi studentka Akademii Pedagogiki Specjalnej Lila Mazurkiewicz z Koła.

Tak duże nagromadzenie obiektów drewnianej architektury jest fenomenem w skali europejskiej. (...) (Marek Cichy, *Rzeczpospolita*, 24 marca 2006)

No, i gdzie odpoczywaliby od cywilizacji studenci, gdyby tu (jak niegdyś) nie było tak cicho i... spokojnie? Czy to aluzja – z argumentacją z końca akapitu? Czy, do diaska, dzisiejsi niekomunistyczni, dalej nie kumacie, że akcja na tym terenie była wymierzona po prostu – w Łemków? Jak gdzieindziej, po prostu – w Ukraińców!... I widzisz, Boże, i nie grzmisz!... *Można tu iść w sezonie szlakiem cały dzień i nikogo nie spotkać...* Boże, jakie to smutne!

Pojadą konie z Gładyszowa

Stowarzyszenie Wschodnia Perspektywa jest głównym organizatorem Festiwalu Kultury Huculskiej. Celem jego jest przybliżenie folkloru i kultury huculskiej mieszkańcom Krakowa poprzez cykle wykładów oraz wystawy, warsztaty, prezentacje, przemarsz koni huculskich ulicami Krakowa, koncerty huculskich zespołów: Czeremosz wraz z Romanem Kumłykiem oraz Wipcze.

Festiwal trwać będzie od 7 do 10 kwietnia 2006. (...) (Ewa Bugno, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 24 marca 2006)

Dziwię się trochę braciom naszym Hucułom, synom „Vincenzowej" *Wysokiej Połoniny*, że zgodzili się na taki termin festiwalu. Jedynie konie są usprawiedliwione. Owies jest postny, a przechadzka – to jeszcze nie grzech.

Niestraszne zawiłości pisowni

Zarząd Powiatu Gorlickiego zorganizował VI Powiatowy Konkurs Ortograficzny. (...)

Dyktando, z którym zmagali się uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, nosiło tytuł „Pamiętnik nastolatki". Zadanie było trudne.(...)

Tytuł mistrza ortografii powiatu gorlickiego 2006 zdobył Paweł Kopcza z I LO im. M. Kromera w Gorlicach. (...) (Ewa Bugno, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 30 marca 2006)

Paweł, odpuść chociaż jeden raz, daj wygrać komuś, dla kogo język polski jest językiem ojczystym... Wiesz, Paweł, że to żart. Ale nie wiesz – jak bardzo jesteśmy z Ciebie dumni!

Pierwsze ślady człowieka na gorlickiej ziemi

Odkryto kilka pierwszych śladów człowieka na ziemi gorlickiej. Najstarsze dowody osadnictwa stanowią znaleziska dwóch obozów łowieckich sprzed ok. 11 tys. Lat. Jeden obóz znajdował się w Skwirtnem przy ujściu potoku o tej samej nazwie do rzeczki Zdynianka. (...) Obozowisko drugie było w Uściu Gorlickim nad brzegiem Ropy, na wysokości góry Kopa. Tereny tego obozowiska są zalane wodami zbiornika Klimkówka. Ze znalezisk w tych obozach w postaci narzędzi należy sądzić, że grupy ludności z tych terenów utrzymywały kontakty z mieszkańcami, sąsiadami z południa Europy i północnymi częściami przyszłych terenów Polski. (...)

Łemkowie są grupą powstałą z połączenia się pasterskich ludów arumuńskich, wołoskich z bardziej osiadłymi szczepami ruskimi oraz ich kultur i wiary, która była spoiwem. W okresie wędrówki ludów pojawoli się na bezludnych ziemiach gorlickich i okolicznych w XIII wieku, może wcześniej, i tu byli jej prawowitymi właścicielami i gospodarzami, pracowitymi, zaradnymi, uczciwymi. (...) (Andrzej Pecuch, *Gazeta Krakowska, Dni Gorlic*, 29 kwietnia 2006)

...w XIII wieku, może wcześniej... No, fajnie, że wcześniej niż mówiono wcześniej.

Komentarze: pt

PIOTR SUBIK

Skazani na chyżę

(*Dziennik Polski. Piątek*, 28.04.2006)

W pochmurne i deszczowe dni dolinę spowija gęsta mgła. Zagłębiając się w nią metr po metrze, można zobaczyć najpierw dachy starych chyży, potem cmentarz, na końcu kopuły cerkwi, a jeszcze dalej – znów chaty i przydrożne kapliczki.

Z mgły wyłoni się wieś Bartne – rezerwat ruralistyczno–architektoniczny.

Kiedy sołtys Adam Kuziak, Łemko z dziada pradziada, pierwszy raz usłyszał tę nazwę, musiał zajrzeć do słownika. – *Jestem nieuczony, tylko po szkole zawodowej, więc skąd mogłem wiedzieć, co znaczy to trudne słowo* – mówi, otwierając grubą teczkę z dokumentami. Wśród papierów jest mała kartka, na której napisano czarno na białym, że ruralizm to *„prąd społeczno–kulturalny stawiający w centrum zainteresowań problemy wsi, dążący do oparcia życia społecznego na obyczajach wiejskich, na wiejskim trybie życia"*.

A ruralistyczny – to tyczący się ruralizmu. Szum zaczął się, gdy mieszkańcy zajrzeli do uchwalonego półtora roku temu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Sękowa. – *W sierpniu jeden z rolników zgłosił mi, że ma kłopoty z budową nowoczesnej obory. Nie chciano mu dać zezwolenia bez konsultacji z konserwatorem* – przypomina sobie sołtys.

Gdy już przyjrzano się planowi, ludzie dowiedzieli się jeszcze o zamiarze budowy zbiornika retencyjnego na potoku Bartnianka i propozycji utworzenia ponad wsią rezerwatu przyrodniczego „Wołosiec". Dowiedzieli się też, że przez to wszystko żyją w strefie ograniczonego rozwoju.

Odtąd jakby częściej zaczęto wspominać tu o akcji „Wisła" i losie amerykańskich Indian.

Bartne – wschodni skrawek Małopolski, kilkanaście kilometrów od powiatowych Gorlic, głęboko w górach, niewysokich, ale nieprzyjaznych rolnikowi. Znana wśród turystów drewniana cerkiew greckokatolicka, teraz filia nowosądeckiego muzeum, druga – prawosławna, cmentarz z ładnymi krzyżami, nad cerkwią i cmentarzem – mogiły żołnierskie z I wojny światowej.

Rolnik, którego starania o nowoczesną oborę wstrzymane zbstały na razie na skutek obostrzeń konserwatorskich, to Daniel Feleńczak. Okazało się, że stary spichlerz na jego posesji to zabytek i nic przy nim nie można wybudować.

– *Wydałem pieniądze na mapki, na projekty, już prawie dwa tysiące złotych, a pozwolenia jak nie było, tak nie ma! Kto mi odda to, co już zainwestowałem?* – gorączkuje się.

Bez zezwolenia budowlanego nie dostanie dogodnego kredytu na budynek inwentarsko–składowy i będzie musiał zwrócić unijne pieniądze, które już wziął na płytę obornikową. – *Nie mam miejsca na krowy, nie mogę się rozwijać! Jeśli teraz nie załatwię kredytu, to potem już go nie dostanę. To tragedia dla mojego gospodarstwa* – mówi rozżalony.

Gospodarzy, którzy chcieli się rozwijać w strefie ścisłej ochrony konserwatorskiej, tzw. strefie A, jest sześciu.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i przepisami nadrzędnymi obowiązuje tu *„zakaz realizacji nowych obiektów budowlanych poza terenami wyznaczonymi w planie do zainwestowania"*. Bo strefa służy zachowaniu dobrego widoku na cenne kulturowo obiekty.

To, jak napisano w planie, skansen in situ – w pierwotnym miejscu, bez przenoszenia.

Reszta wsi – to już strefa „B", czyli wzmożonej ochrony zabudowy. Tu można przenieść zabytkowe budynki z pozostałej części miejscowości i wznosić nowe, jednak nie bez ograniczeń i tylko za zgodą wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Pękaty żółty segregator z napisem „Bartne" na grzbiecie zawiera karty identyfikacyjne 6 zabytków z terenu podgorlickiej wsi. – *Nie oznacza to jednak, że jest ich tylko tyle* – wyjaśnia Barbara Skuza, kierownik delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Nowym Sączu. – *Bo czasem jako całość wpisywano zagrodę, na której stało na przykład kilka budynków i kapliczka.*

Kiedy mówi o Bartnem, nadużywa zwrotów: „piękna chyża", „piękna zagroda".

Widocznie tak samo zachwyceni byli konserwatorzy, którzy odwiedzili kiedyś tę wieś, bo 10 sierpnia 1978 r. wszystkie te zabytki wpisano do rejestru na mocy decyzji ówczesnego nowosądeckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków, jako „Zespół wsi Bartne – rezerwat urbanistyczny i architektoniczny, obejmujący zabudowę i układ dróg".

Z czasem tylko nazwę z urbanistycznego, który dotyczy miast, zmieniono na ruralistyczny.

– *Większości tych zabytków już nie ma albo znajdują się w stanie śmierci technicznej. Ostały się tylko te, o które musieli zadbać właściciele, żeby w nich mieszkać* – utrzymuje sołtys Kuziak.

O rezerwacie ludzie mówią tak: „odebranie prywatnej własności", „kradzież", „wysiedlenie bez wysiedlenia", ale o akcji „Wisła" w tym kontekście pierwszy napisał Andrzej Feleńczak, naukowiec z Akademii Rolniczej w Krakowie, wywodzący się z Bartnego. „(...) Nasuwa się w tym miejscu porównanie do metod stosowanych przez władze stalinowskie Polski powojennej, gdy przy pomocy akcji „Wisła" chciano zniszczyć społeczność łemkowską" – denerwował się w liście do urzędników.

– *To drugie uderzenie w Łemków* – stawia sprawę na ostrzu noża Stefan Dydak. Kilka lat temu Dydak dokupił ziemię, by powiększyć gospodarstwo, a potem wybudować dom. Pech jednak chciał, że 1,85 ha jego nowych włości leży w strefie „A". Łąki i pastwiska ciągną się od drogi po las – dokładnie pomiędzy zabytkową cerkwią, cmentarzem parafialnym i wojennym.

– *Teściów wysiedlono, wrócili, odkupili swój dom od obcych ludzi, a że był zdewastowany, musieli wybudować nowy. Doznali krzywdy finansowej, fizycznej i moralnej i do końca życia nie dostali odszkodowania. A teraz okazuje się, że ja będę musiał sprzedawać ziemię, bo nic na niej nie mogę zrobić. Owszem, że są zabytki wiedzieliśmy, ale że jest tu rezerwat, to nie!* – mówi zdenerwowany.

W strefie „B" obostrzenia też są spore. Nowe budynki nie mogą być za wysokie, muszą zostać ulokowane w obrębie historycznych siedlisk, zachowywać odpowiednie proporcje, mieć dwuspadowe dachy o założonym nachyleniu połaci itp.

Kiedy Piotr Feleńczak chciał postawić dom dla siebie, żony i dzieci – z jadalnią w wieżyczce – nic nie wyszło z jego planów. – *Gdybym uwzględnił wymogi konserwatorskie, zamiast domu marzeń miałbym stodołę – mówi bez ogródek. – Straciłem tylko pieniądze na plany i materiały budowlane. Dobrze chociaż, że drewno na dach udało mi się sprzedać, zanim zgniło.*

I dobrze też, że ma gdzie mieszkać, bo zabytkowa chyża, którą odziedziczył po ciotce, zawaliła się, zanim zdążył przeprowadzić sprawy majątkowe. Przez pewien czas wynajmował ją przyjezdnym, nie biorąc od nich grosza – w zamian za niewielkie remonty. To jednak nie wystarczyło i pewnego dnia pod naporem śniegu runął dach. Od inspektora nadzoru budowlanego gospodarz usłyszał, że to jego wina, bo nie zadbał o odśnieżenie.

Feleńczak mówi tak: – *Przez dziewięć lat dom stał bezpański, tylko pod opieką konserwatora, ale ten nie dołożył nawet kawałka papy do dachu. A teraz chce rządzić w moim domu! Skoro ja u niego w Sączu nie mam zabytku, to dlaczego on ma mieć u mnie? Niech go sobie zabierze.*

Mieszkańcy Bartnego tłumaczą, że nie mają z czego utrzymywać niepotrzebnych im budynków. – *Wali mi się ganek w domu, a oni każą mi dokładać do starej chyży, w której nikt nie mieszka* – żali się Aleksander Kołtko.

Służby konserwatorskie też nie mają pieniędzy na te zabytki, chociaż namawiają, żeby je remontować i adaptować. Barbara Skuza przyznaje, że w ostatnich latach kilka osób z Bartnego uzgadniało z nią projekty budowy nowych domów albo modernizacji starych. Dziwi ją, dlaczego nagle właściciele twierdzą, że nie wiedzieli, że ich budynki są zabytkami.

Sołtys diagnozuje: – *Ludzie odziedziczyli te domy albo pokupowali...*

Tyle że w pouczeniu do każdej decyzji o nadaniu statusu zabytku wyraźnie napisano, że sprzedając taki budynek, właściciel zobowiązany jest poinformować nabywcę o jego szczególnym charakterze, a o zbyciu – konserwatora.

Wójt Piotr Zieliński przyznaje, że zaskoczyła go reakcja ludzi: – *Zarzucają nam, że utworzyliśmy rezerwat w planie zagospodarowania przestrzennego, a przecież on istnieje już od bez mała trzydziestu lat. I jak widać, w istocie nie stwarzał dolegliwości, skoro został dostrzeżony dopiero teraz.*

Mieszkańcy chcą całkowitego zniesienia rezerwatu i ochrony cenniejszych obiektów tylko w granicach ich ogrodzeń. Chcą też, by za zabytek przestano uważać cmentarz parafialny, na którym wciąż chowają zmarłych. – *Inaczej jak umrzemy, będziemy musieli uzgadniać z konserwatorem, jaki grobowiec wybudować* – stukają się w czoło.

– *Jesteśmy w paradoksalnej sytuacji, bo z jednej strony powinniśmy chronić łemkowskie dziedzictwo, a z drugiej – ludzie chcą żyć normalnie* – przyznaje ks. proboszcz Andrzej Kwoka, który od roku bezskutecznie stara się o uznanie za zabytkową cerkiew prawosławną.

Jeśli chodzi o przyszłość Bartnego, pesymistą jest Michał Feleńczak, toczący bez efektu pisemną batalię o wykreślenie ze spisu spichlerza, który na jego posesji rozsypał się ze starości: – *Żaden minister nie zgodzi się na skreślenie zabytku z listy. Będzie stał tak jak stoi, chyba że się zawali. I dlatego niedługo sami zaczniemy piłować krokwie i belki...*

ПЕТРО ТРОХАНОВСКИЙ

Ци Бортнян запрут в резерваті?

В попереднім номері „Бесіды" заанонсувал єм тоту тему. Розвинути ю не было уж місця. Гнеска, по опубликуваню в польскій пресі обшырного репортажу і по тым, же ту обік і мы го поміщаме, видіти бы ся могло, же неє потребы окремо і шыроко занимати ся „бортняньском справом". Гей, нибы вшытко остало повіджене. Выложене „на лаву", списане ясно, выразно, ретельні, нибы руком протоколянта. І – з другой страны – гарді. Кєд достеречы, уж на самым вступі, ностальґічні сповите во гмлу село, вынуряючы ся дахы старых хыж, цмынтір, бані церкви – мож бы видіти аж і пробу зрозумліня атмосферы того кутика землі, Та я – без з претенсийности (роля медий є, яка є) – одчувам ту поверховніст пізріня, з дост обоятным зазераньом до чловечой душы. Так акуратні... як зазерати (кєд уж зазерат) до лемківскої душы навчыл ся окружаючий сьвіт. Тот, котрий не достереже болю і при тым безмірної радости в стрічках Бортнянкы Меланіі Собин:

Уж скінчыло ся чекання
Безнадійне,
Уж вертаме ся до Тебе,
Земле рідна.
Оплакана, недоступна,
В снах выснита,
Здичавіла одлогами
Долгы літа. (...)

А ту іде не лем о душу єдиниці, ци єдиниц. Ту іде о душу спільноты, села. Душу, котру Бортне все мало, а гнеска приходит ся му полнити нелегку ролю душы цілой окаліченої Лемковины. І най ся не гнівают інчы села – Гладышів, Ждыня, Ганчова, Ліщыны ци Білянка. Вшыткы старают ся **быти**, та жадному з них не повело ся, не зо свойой волі, функционувати як міцне лемківскє село (бою ся гварити – „чысте", жебы не прозвучало „расово") . Там побудувано пеґеер, граничну структуру, там середню школу, не бесідуючы уж о здравници (як Высова).. „Навалил" до не і валит дале обчий елемент (тото прозвучало уж направду расово?) . Інде зас нашых мало, або од вертаньового „зараз" міцно змішаны. Єдине Бортне... Но, одпущу, – не єдине, але в домінациі лемківскій найміцнійше, мало бы на тій домінанті будувати нашу пісню. Не лебедину.

Сами Бортняне ачий не мают такых высокых аспіраций, до якых ту навязую, быти тым – все биючым іщы – серцьом Лемковины, але підсьвідомо і при тым барз сьвідомо старают ся выкорыстати дану околичніст (ласку? Долі), збереченої прадідній завіт і на ним будувати **свою** днешніст.

А днешніст будувати мусит ся по днешньому. Не мож стратити ся, бодай далеко одстати од діганяючого сьвіта. Треба мати хліб, треба мати піняз, жебы мож зо сьвітом бесідувати. В Бортнім, хотячы тоту основну конечніст втримати, треба выкорыстати місцевы можливости. **(дале – стор. 10)**

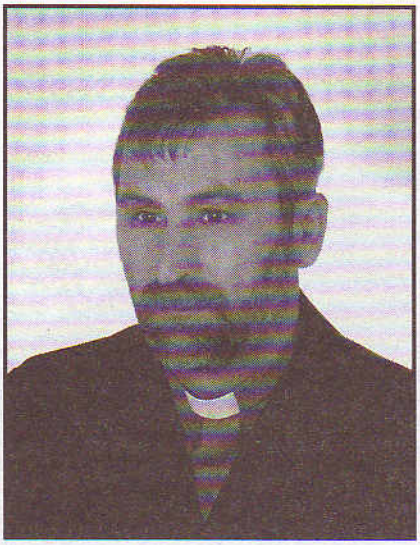

Одышол о. Антоний Габура

14 марця, по заупокійній літургії і чыні похорону в Церкви Св. Миколая Чудотворця в Зеленій Горі, на містецкым цмынтері спочыл о. прот. Антоний Габура, парох місцевий, а тіж парафії Св. Арх. Михаіла в Тожымі і філіяльной церкви в місті Слубіце, од 1997 рока духовий опікун Братства Православной Молодежы вроцлавско-щецінскій єпархіі.

— Одышол чловек, котрий знал чого прагне і стисло реалізувал вызначены собі ціли — повіл над гробом передчасно померщого священника Архієпископ Єремія.

О. Антоний Габура вродил ся 22 лютого 1964 рока як наймолодший з шестерых діти Ольгы і Теодора Габурів. Родиче, Лемкы з Фльоринкы, по 1947 р. нашли ся в Тожымі на Любущыні. Рідний дім значучо рішыл о формуваню ся віроісповідньой і народной традиції. О выборі священничой дорогы задецидувал уж по закінчыню основной школы. В роках 1979-1985 вчыл ся в Православній Духовній Семінарі в Варшаві, пак в Выжшій Семінарі в Яблочыні.

Як семінариста розпочал працу з молодежом. З нареченом, Йоанном Дудом, з великым заанґажуваньом вели в Тожымі єден з першых таборів для молодежы. Нестрічана отвертіст і дар навязуваня контактів причыняли ся до того, же молоды люде горнули ся до Него.

7 грудня 1986 р. принял сан диякона, а тыжден пізнійше был рукоположений на священника – в Зеленій Горі, де і остал парохом, обслугуючы тіж парафію в Липинах, якой більшіст становили переселенці з Фльоринкы.

Такой двадцетьолітній період душпастырского служыня то час вытуженой і тяжкой працы для Церкви, котрій не щадил серця і сил. Уж в першых роках священства суспільні одвиджувал православных вірных в околичных вязницях. В остатніх роках на част етату працувал в шлідчым арешті в Зеленій Горі та в вязници для жінок в Кшиваньци. О. Антоний николи не одмовил людям в потребі, нераз – виділо бы ся – вышмареным поза круг суспільства.

В суботу 11 марця поіхал з Варшавы, де в Християньскій Богословскій Академіі кінчыл студиі, до Тожыма на лекциі Закону Божого, а потім до Слубіц одслужыти Канон Св. Андрия Критского. Наступного дня ждали го літургії в Тожымі і Зеленій Горі. В поворотній дорозі, коло 9 годины вечера, авто о. Антония забуксувало на слизкій дорозі, а сам він смертельно потерпіл. Вмер, не пришовшы до ся, в ночы 12 марця, в першу неділю Велького Посту, на котру припадат Торжество Православія. Подібно в остатніх хвилях, хоц был онепритомнений, виділ ся як особа внурена в молитву.

— То Він прокладат дорогу — повіл над труном свого приятеля зо семінарії Єпископ Більскій Григорий, котрий на похорон приіхал з дванадцетьома выпускниками той самой семінарской клясы.

В похороні траґічні помершого о. прот. Антония Габуры взяло участ пятдесятьох православных священнослужытелів з цілой Польщы, а тіж католицкы і протестантскы духовны.

— Втратил єм приятеля — повіл пастор Дариюш Лік з Евангелицко-ауґбурґского Костела.

— То втрата не до заполніня — гварил до гурмы зобраных, не крыючы пережываня, Архієпископ Єремія. — Свойом смертю осиротил не лем імость Йоанну, але і діти, Наталія, Ігоря і маленьку Ксеню. Осиротіил тіж молодіж, але передовшыткым осиротил Церков.

Труну з тілом на містецкым цмынтері зложено в місци, де – як обіцювали власти Зеленой Горы – выділена буде православна кватера. Вічная Памят!

АННА РЫДЖАНИЧ

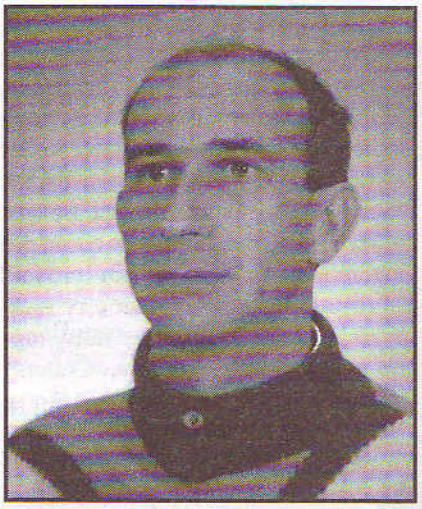

Др Штефан Цюрик вернул ся на все...

22 квітня, в Вельку Суботу, в передден Великодня, на порогу найрадіснійшого часу лишыл наш прекрасний сьвіт Др Штефан Цюрик, професор Рільничой Академії в Кракові, долголітній член ансамблю „Лемковина", залюблений в рідний край і щыро му оддаваний Чловек.

Штефан Цюрик вродил ся 7 жолтня 1958 р. в Тщянці, в якы то околиці пригнано 47-го рока його родину. Та мал щестя не запамятати ненавистной чужыны. Уж в 1959 р. родиче пришли зо своїм первородным, ґу вітцям, ґу Штефановым дідам по мамі, якы скорше, такой по його народжыню вернули ся до свойой рідной хыжы в Вірхни – Ґладышові (рідна хыжа няньова, в сусідстві, была іщы занята през осадника).

Обі тоты хыжы, попри собі, як єдно велькє обыстя, были Штефанови близкы. ...А ял єм ся писати о них, особливі о тій першій, бо то акуратні до ней, коли то прекрасний ден Велькоґо Понеділька хылил ся ґу заходови, пришли мы на... парастас. Ввошол єм до хыжы, пред Тоту труну, як пяний. Ани-м ся як треба не привитал, ани-м не познал вшыткых Йому близкых... Привиділо ся мі – адде стоїме оба в заднім ряді „Лемковины", в тых єй потужных басах, стоїме на сценах Кракова, Вроцлава, Щеціна, Монтреалю, Філядельфії, Клівленд... стоїме і „даємe" – кілко лем добрий Бозьо дал нам до груди... Чом же то, Штефане, пришол єм днес, я сивий як голуб, Тобі, тілко молодшому сьпівати... Чом не судженым было, по роках, уж обом з паличками при боці, сісти під стріхом Твойого Дому – дідовой хыжы, котру єс привернул до жытя, до котрой так радо вертал єс з Родином, зо женом Марґарітом і дівками, Павлином і Юлійом –, сісти і посмотріти на заходяче деси над Устьом Руским червене сонце... Та вернийте ся думкы, вернийте ся рокы, в тым пращальным о Штефані слові...

Одтале, з Вірхні, в 1973 р. пішол здібний Цюриків хлопец, як повідают, до шкіл. Найперше до Ганчовы, до Годовляного Технікум. Вчыл ся барз добрі, трикратно был фіналістом центральных олімпіад рільничых знань. Зато тіж, в 1979 р., принято го до Рільничой Академії в Кракові без екзамінів. Ту был не лем добрым студентом, не лем належал до студентского наукового кружка, а пару років был його ведучым. Такого студента Академія не хтіла пустити од ся. По закінчыню студий лишено го ту выкладати. В 1993 році оборонил доктрорску працу, плідні реалізувал науковы дослідджыня, дорабляючы ся парудесятьох публикаций. *Писал з легкістю. Мал барз жывий і емоційний контакт зо слухачами* – як повіл над гробом Його академіцкій приятель – проф. Едвард Вєжхось.

Мал вельо плянів, надій – якы мати лем може чловек в квіті віку. І хоц приплянтала ся хворота, в час наш, час розвиненой медицины – речены надії быти бы мали оправданыма. Доля, тота наша стара славяньска віща опікунка, судила інакше. Бою ся речы – Промысл Божий, бо ґу Ньому нам іщы дале з розумом нашым немічным... А може Штефан і Там был потрібний?.. Хоц вічніст, яка бы мала мати на вшытко часу дост – така должезна, аж вічна... І не єден ден, не єден рік, не єден – такій прекрасний як Тот – Великден, для Вічности єдно мгновіня. Чом же товды так скоро?..

Матери, што тя родила, вітцю, што ся тобом тішыл, сестрі, братям, што тя любили, жені, дітям, для котрых был єс вшыткым – вшытко Тото тяжко поняти. ...Та біль – кєд ся чловекови видіти даст – бываt прекрасний. Як тот Велик Ден. Біль – Великє Добро – котрий як на долони вказує серце.

І видіти ся дал. Множеству нашого, а і чуджого народа, што пришол попращати Штефана. До Його хыжы, а пак – ведений трьома священниками, з чытаньом Воскресных Євангелий при вшыткых придорожніх капличках, крестах – до церковці і потім на ґладышівскій цмынтерний горбок. За штырі годины похорону стояло на ярнім, Великоднім небі ясне, аж прояте сонце. А кєд на труну падати зачали ґрудкы землі, од Маґуры надышла велька злива. І чути аж было, як злива плаче.

Вічна Памят Тобі, Штефане! Христос Воскресе!

Приятель Петро

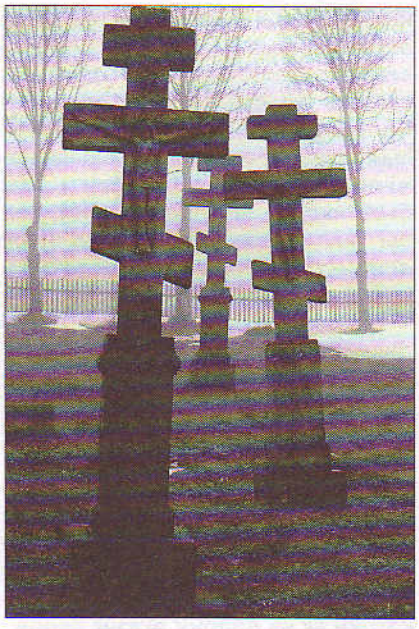

⇦ Кресты на бортняньскым цмынтері. Фото: Пйотр Субік.

Ци Бортнян запрут в резерваті?

(продолжыня зо стороны 7)

Прекрасным было бы, выкорыстати бортняньскы можливости в симбіозі з досягнінями цивілізуваного сьвіта. Прекрасным было бы, взяти під охорону ялиці, букы на тілко, жебы ліс міг дыхати, шуміти полныма грудми, взяти під охорону аж і молчаня скал.. Прекрасным было бы захоронити, затримати на все ялицьовий запах старой дідовой хыжы. Та на тото не старчат самы проєкты. Кріслены без озераня ся на задні колеса, без озераня ся на жывого чловека. Охорона памяток давнины барз дуже коштує, на тото нияк не стати фізычной особы. А ту уряд ничь веце не обходит поза екзеквуваньом параграфів выникаючых з вписаня хыжы до реєстру забытків. Дурне екзеквуваня, часто без найменчого розознаня в даным ділі. Представме сой такій адде образок:

Урядничка з ґміны, на реченым зобраню, 31 марця того рока, де бесідувало ся о не о поезиі, а о справі з єй ресорту – до цна была загублена. Ходило о дім будуваний в 70-ых роках недавно минулого столітя, вписаний до реєстру... забытків. Ціла саля ся сьміяла, а урядничка дале не знала на чым полігат даний парадокс, телячыма очами смотріла на зобраных. Теля в Ґміні Санкова не чудне, бо то ґміна годовляно-рільнича, але теля повинно ся пасти, а не сідити при урядовым компютері.

Другій урядник, выжший, бо з дальша, бесідувал о теренах звозисковых (osuwiskowych). Не сут они – як рюк – докладні пребаданы (нее на тото пінязи), але зато... преписы сут докладны.

І так дале, і тому подібне. Ту ся не мож будувати, бо за близко забытку (котрий уж не істніе, але урядник о тым не зна), там тіж не мож, бо звозиско. Гын парк народовий, гын резерват, а гын.... залив. Вшыткы з преписами.... А ту треба жыти, жыти од зараз, бо заран зачынати жыти може уж быти за пізно. Але того власти Ґміны Санкова, ай выжшых інстанций не годни достеречы.. Зато мож достеречы в самых них – в тых же власти, урядників – проявы передуманой ігноранціі, часом явного хамства (што прилюдні выткнул на зобраню окремому адресатови шолтыс Кузяк).. Ци чудувати ся, же в тій ситуациі падают з уст Бортнян надтыркнія о продолжаючій ся Акциі Вісла?

Та Бортняне уж гнеска не думают быти покірныма хлопцями до битя. Не хыруют піддавати ся неприхыльностям сьвіта... А тото окрісліня, „хлопці" (думам, же ся не погнівают), аж дост ім і пасує. Часто-густо, сут то молоды, не лем як на ґаздів, люде. Орют, сіют, передовшыткым зас ховают статок, бо тота форма ґаздуваня є ту найкорыснійша. Ведут тіж, популярну днес, аґротуристыку. Ставлят (вшытко єдно) гарды будинкы. Жыют в міру достатньо, не гірше як деінде по селах, в тым і на переселенчым Заході (чуєте Західнякы?). Та найвекший іх достаток, котрий богатством треба назвати, то свій дух. Сут в себе, остают собом. І барз ся старают, жебы діти іх были не лем сыты і одіты, не лем мудры мудрістю сьвіта, але тіж (а видит ся передовшыткым) мудры мудрістю найціннійшом – быти в себе, остати собом.

Кєд смотрю на Бортне, кєд слухам Бортнян (а мам до того остатньо шувні щестя) – виджу, чую, реально і серцьом: Може непривітний ім світ прібувати вводити новы і новы резерваты, дадут сой зо вшыткым рады Бортняне. А уж нияк не даст ся заперти в резерваті духа Бортного.

Долов: бортняньскій Памятник Талергофцям. Фото: Андрий Горбаль.

ЛУКА СУК

Іщы не вшытко загыбло

Допомож нам, Боже
І Ты, Божа Мати,
В щесливу годину
Весіля зачати.

Щесливо зачати,
Щесливо скінчыти,
Допомож нам, Боже,
Тых двоє злучыти.

Іщы ся здарят, а може адекватнійше было бы речы, же частійше ся в остатніх роках здарят видіти, а навет і быти на правдивым лемківскым весілю. Мам на думці весіля з традициями: рідном бесідом, пісньом, стройом і з захованыма звычаями. Штопраздва, колиси, на рідній Лемковині, в своім сельскым гнізді звычай наказувал провадити весільний церемоніял три дни, што гнес є неможливе зо згляду на конечніст достосуваня ся до загальні установленых, крайовых і сьвітовых норм, котры дотыкают праві же каждого з нас з осібна, а найбарже односят ся до пильнуваня наукы ци роботы. Прото весільний обычай не може быти утриманий в полній давній традиції, єст скорочений і стиснений до пілтора дня. Вымушат то спродваджыня весільных звычаїв зо захованьом нашой пречудовой традиції до самой квінтесенції іх красоты. Дає ся тіж утримати вахляр хотаровой ріжнородности, як тіж основне число етапів, котры творят неповторну красоту і глубину вартости, культуру нашого лемківского весіля. Не мож в тым місци поминути, же гнешніх весіль вводжены сут тіж новы черты, котры нашмарят нам сучасна цивілізация. Декотры з них збогачают і прикрашают весільну церемонію. Спомну хоцбы обсыпуваня през молодицю на порозі церкви – по принятю Таінства супружества – цукєрками ци дрібныма пінязми, або тіж витаня вшыткых гости погарйом шампана, зо складаньом при тій нагоді одповідніх жычынь і одсьпіваньом розшыреного *Многая і благая літа*. ...А уж, декотрыма моментами, здавати бы ся могло нам старшым, же традиції, і не лем весільны, в нашым маленькым лемківскым народі в векшости загыбли – на што сьвіт, котрий нас шторaз барже загартат – чекат. Вказує ся, же іщы не вшытко загыбло, бо одзывают ся шторaз то частійше в поколінях зродженых уж на выгнаню дзвіночкы свійскости, порушаны ниточками передолжаючыма почутя незалежной од никого одрубности і привертают до властивых корени. Нихто іх до того не примушат. Мож ся лем додумувати, што выникат оно з глубины вікового самозаховавчого інстинкту, котрий переносит ся в генах і тлит ся в кождым Лемку, такой одрух безварунковий утверджуваний через долгы столітя. Выраз тому дают Лемкы розтрясены по Польщы, але і розметаны по інчых сторонах сьвіта. На гнешній ден може кус менча частка нашого народу не забыват про своє народне, близкє души і серцю, і затримує традиції, а мож навет речы, же покус збогачат і прикрашат, старат ся піднести іх рівен і гордит ся іх орґінальном красом.

Очывидным прикладом на то є весіля, на котрым мал єм нагоду і чест быти, позытивні пережыти і зауважыти, што тоты ниточкы, утримуючы вязи медже поколінями стают ся шторaз міцнійшы і должшы, бо традицийны обычаі переносят ся на діти, котры з радістю переберают ся, дівчатка за дружкы, хлопці за дружбів, выслухуют весільных присьпівок і сьпіванок, кодуют образкы з перепроваджаных весільных церемоній, а при тій нагоді зачынают розуміти што наше а што чудже.

Весільний дім пана молодого окрашений зеленым вінцьом з пахнячой смеречыны, попретыканым сьвіжыма квіточками, на парканах радісні кланяют ся десяткы ріжнокольоровых бальонів, витаючы приізджаючых гости. Зышла ся в векшым числі дружына молодого, вшыткы приіхали стандардовыма автами, дорого і шыковні позбераны. Лем дружкы і дружбове в традицийных народных строях. Приіхал з Лігниці специяльні запрошений весільний староста зо свашком. Принюс зо собом атрибуты старосты: пропорец і особливу, різблену палицю, котра – в якісий части – служыла давно заміст гнешнього мікрофону.

Но і так в щесливу годину зачали сме весіля Андрия і Марисі, в хыжы, в якій мешкал Андрий разом з родичами в селі Чмелів.

Година дванадцета. Староста з двома друженьками, котры репрезентуют ту молодицю, входят до покою де перебыват, серед найближшой родины і з двома дружбами, пан молодий. Дружбове мают припоминати молодому о вшыткым тым, што є му потрібне до стрічы з молодицьом, задбати, жебы выглядал найвеличнійше зо вшыткых в весільній дружыні, передставити дружкам такого, жебы не нашли на ним жадного ґанчу і обняли го свойом опіком. Окружений найбарже жычливыма людми пан молодий, впроваджений остал до салі, де чекала на него ціла весільна дружына. Перед перекрочніньом порога зо свого покою дружбове крестили по трираз выхід і скрижували паличкы, през котры молодий, правом ногом, перекрочнул свій поріг – а за ним родиче, сестры, братя, дружкы, дружбове і староста.

В гостинній сали привитано молодого весільным маршом і посаджено на гоноровым, одповідньо до весільно-радісной хвилі, прикрашеным жычливыма написами місци. На сали зродил ся весільний настрій, староста ініциював присьпівкы і сьпіванкы, весільна дружыня сьпівала а музыканте за кождым разом одограваліи. Сьпіваня, здоровканя і закусуваня не тырвало так долго як на Лемковині, інакше бесідуючы, выбераня ся з дому пана молодого вмістило ся в двох годинах, але были захованы каноны весіля з традициями. Одсьпіваний был *Отче наш*, была промова старосты зо словом до родичів пана молодого, словом о радости яка выплыват з приступліня до Таінства Супружества для двоіх люблячых ся і розуміючых ся люди, словом о сьвідомости про своє рідне на новій дорозі жыта, словом о незбывальным значыню высьвідчыня през родичів, найближшу родину і цілу спрошену дружыну послугы *Благословліня* молодому на нову дорогу жыта. І такой же нашол ся шырокій столец і барылочка вина, зышла ся до стільця родина, одбыло ся благословліня, были слезы радости. Гудакы грали різко, кланял ся Андрий цілій родині низко і выбрал ся в щесливу годину по гарду дівчыну і – як ся пізнійше вказує – по добру ґаздыню. Были і новы присьпівкы:

Был єс дотля ту дітином,
Гнес розстаеш ся з родином,
Пращаш куты і пороґы,
Стаеш уж на свої ногы.
Лишаш вітця, лишаш матір
І підпишеш новий папір,
Папір зміны свого стану,
Заприсяжеш собі жену.
Супружество то богатство,
Дає щестя, іщы дашто,
Наказує чесно жыти,
Спільне жытя провадити.
Справа жытя не є легка,
Ци то давно, ци то гнеска.
Чым прудше ся спостережеш,
Тым властивше жытя ведеш.

І ту зас дає ся видіти піднесений догоры пасамунково-кольоровий прапорец і чуди тіж цупканя о дылі старостовой палиці. Обвіщат то наступну част весільной церемоніі. Чуту голос старосты: *Дружбове до порога!* Крестят дружбове двоі одвірята, перекрачує пан молодий, остатній раз в вільным стані, свої пороґы і лишат рідне гніздо. За ним дружкы, дружбове і ціла дружына выходят на подворец. Музыканты тнут марша, а пан молодий, в обставі дружок і дружбів іде до змысні прибраного авта. Весільны гості чынят тото саме, формує ся гардий, шувний форшпан. Коровод авт рушыл до села ..... де ждала молодиця – Марися зо свойом родином і запрошеныма гістми.

В теперішнім часі 40 кільометрів то коротка дорога. Перше, дома, на Лемковині – перейстя пів села тырвало тілко само часу. В недолгым часі пан молодий зо свойом дружыном заіхал ку подвірцю молодиці. Брама была заключена, за брамом незнаны люде, мусіли сме ся ім дост долго тлумачыти: *што мы за люде, одкаль сме пришли, кілко на іде, ци вшыткы мают стосовны документы.* Выяснили сме вшытко гарді, до іменту, а коли іщы не мали дякы і волі нас пустити, хоц лем на челюсти, сягнули сме по новы, найважнійшы арґументы: – *Выникат з того, же з вами штоси жлі ся робит, коли не памятате, же маме зо собом найпереднійшого і найкрасшого шуґаіка, без котрого ваша Марися не вытримат і в велькій непевности на него чекат. Не хцете нам отворити, то мы го забераме і одіжджаме.* Доматаре пак змякли, отворили браму, пустили нас під стріху і просили, жебы сме сьпівали. Одсьпівали сме вельо присьпівок, почынаючы од:

– *Моя фраіречка велика циґанка...*
– *Пришли сме ту на свитаню...*
– *Ідеме, ідеме, дражкы не знаеме...*
– *Отвор мила, отвор бо-м ту давно не был...*

Музыканты не жалували пазурів, грали різко, притіґали ку нам шторазвеце люди. Весільний оршак не гмістил ся до хыжы, пороґы пані молодой перекрочнул лем пан молодий, дружкы, дружбове, свашкы і староста. Медже домовниками не застали сме Марисі – молодиці. Зачало ся до нашого шуґаіка – пана молодого приклияти якісе гугнаве, криве, і бріхате, барз брыдкє бабско з фіранком на голові, позувало на молодицю і хтіло іти до шлюбу. Доматар переконував нас, же не мают інчой дівкы на выданю. Мы ю одогнали, подякували і обіцяли, же єй возмеме зо собом по весілю, она ся нам придаст, буде дикы страшыла не поли і до обыйстя нихто обчий не буде мал охоты ґвойти. І дальшу церемонію вели сме сьпівом:

– *Ой не тота пані млада...*
– *Выход мила, выход з той свойой коморы...*
– *Не сядеме мы ту, на тоту лавицю...*

Припровадили нам штыри вродливы і милы, позбераны в традицийны лемківскы строі дівчата як ружычкы, але не было медже нима той, по котру зо свойом дружыном приіхал пан молодий. З радістю вшыткы сме приняли і дальше сме сьпівали:

– *Дайте же нам, дайте, што нам мате дати...*
– *Бо як нам не дате, што сте обіцяли...*

(дальше буде)

А політыка розвиват ся по свому...

В квітни Варшава припомнула си про національны і етнічны меншыны. В середу 19 квітня скликане остало по пілрічній перерві посіджыня Спільной Комісиі Уряду і Національных а тіж Етнічных Меншын. Зачало ся оно од вручыня актів покликаня новым членам Комісиі. Змінили ся оба спілведучы Комісиі. З урядовой страны місце Яна Шуна занял теперішній Підсекретар Стану в Міністерстві Внутрішніх Справ, Аркадюш Чарторискі. В місце б.п. Мирона Кертичака на члена Спільной Комісиі покликаний остал теперішній ведучий ОУП, Петро Тима. Але на спілведучого Комісиі зо страны меншын выбраний остал, згідно з мойом суґестийом з попередніх выборів, представник не найсильнійшой, лем єдной зо слабшых меншын. Остал ним репрезентант Орміян, Мацєй Богосєвіч.

Вельо критычных і дополнюючых уваг высловили представникы меншын в справі реґуляміну працы Комісиі. Прото не остал він затверджений, бо вымагат введіня тых корект. Подібні было з презентацийом проєкту пляну працы. Дискусия над ним односила ся предо вшыткым до явного введіня до пляну як пріорытетів тых справ, котры мусит розвязати Міністерство. Натоміст справы важны для меншын введено під загальным гослом: *Актуальны проблемы національных і етнічных меншын.* Вельо контроверсий выкликала тіж справа поділу буджетовых середків в 2006 р. Найбільше застережынь мали члены Комісиі до терміну, в якым доходят до орґанізаций гроши презначены на діяльніст. Присутний на посіджыню представник Міністра Фінансів ствердил, же нич не стоіт на перешкоді, жебы середкы для національных і етнічных меншын затверджены през Сойм, могли быти пересыланы орґанізациям зараз по затверджыню. Справам дофінансуваня діяльности меншын на 2007 рік, выполняню внесків і справоздань має быти посвячене наступне посіджыня Спільной Комісиі, якє заплянувано на другу половину мая. Вкінци представникы меншын зголошали свої пропозициі тем і проблемів, котры повинни стати ся предметом обрад в часі наступных посіджынь Комісиі. В справах лемківскых зголосила єм як пріорытеты справу отриманя на власніст през Стоваришыня "Руска Бурса" маєтку Бурсы в Ґорлицях і справу лемківского школьництва, головні школіня учытели, што вымагат попертя розвитя лемківской філолоґіі през Міністерство Едукациі і Наукы.

Справу вчыня лемківского языка і звязаных з тым проблемів мала єм нагоду насвітлити неодолга, бо тыжден пізнійше. В середу 26 квітня зас єм мусіла выбрати ся до Варшавы, бо тым разом Соймова Комісия Національных і Етнічных Меншын посвятила своє посіджыня сутуациі меншынового шкільництва. Ситуация была представлена двосторонні. Найперше представниця Міністра Едукациі і Наукы представила інформацию міністерства на тему актуальной ситуациі шкільництава національных і етнічнюых меншын – підручників, проґрамів вчыня, методичной помочы. Пак представлена остала інфорнация Кураторів Освіты з окремных воєвідств што до ситуациі меншынового шкільництва – доступніст підручників, проґрамів вчыня, методична поміч, дошкаляня учытели, реалізация інвестиций для шкільной інфраструктуры. По тых двох загальных выступлінях выповідали ся представникы окремных меншын, котры характеризували специфіку шкільництва свойой меншыны і зголошали свої постуляты в справі поліпшыня ситуациі. Найчастйше повторюючыма ся постулятами была конечніст выпрацуваня през МЕіН специяльных стратегій для розвитя шкільництва каждой меншыны. Часто появлял ся тіж постулят покликаня методиків в обсягу вчыня даного меншынового языка.. Як лемківскы постуляты, окрем выміненых, зголосила єм тіж справу школіня кадр і звязаной з тым лемківской філолоґіі, яка вымагат міністерияльного попертя, а тіж справу покликаня Науковой Комісиі Лемківского Языка, яка одповідала бы за якіст стандаризациі того языка і єй перестеріганя в дидактычных публикациях. Списани і опрацуваны постуляты будут зголошены през Соймову Комісию Міністрови Едукациі. Лем днес уж явит ся непокоюче вшыткых звіданя, ци новий міністер, лідер Лігы Польскых Родин, зохце приняти і зрозуміти меншыновы потребы, а тым більше, ци схоче іх сполнити, бо... політыка розвиват ся по свому.

Олена Дуць-Файфер
Член Спільной Комісиі УіНіЕМ

Ведучий Сьвітового Конґресу Русинів стрічат ся з дипльоматами

Вашынґтон, ЗСА. 14. листопада 2005 рока ведучий Сьвітового Конґресу Русинів *Павел Роберт Маґочі*, враз з делеґацийом Американів русиньского походжыня стрітил ся з представителями посольств Украіны, Румуніі, Угор, Словациі, а тыж Державной Адміністрациі ЗСА. Членами делеґациі Американів з русиньскым коріньом были: Джон Ріґетті, президент Карпаторусиньского Общества і інчы членове той орґанізациі -- Проф. Елейн Русинко, Др. Николай Попович, Др. Віктор Габурчак, Дін Полока і Карен Варян. Цілю стрічы было інформувати представителів заграничных держав, а тыж Штатной Адміністрації ЗСА о ситуациі Русинів в дакотрых европскых краях.

В Посолстві Украіны, якє ся находит в елеґантным історичным будинку Джорджтавньского округу америцкого головного міста, професор Маґочі описал велику радіст Американів русиньского роду з розпаду СССР і выникніня незалежной Украіны а тыж з недавных подій помаранчовой революциі, яка в січни 2005 рока обняла владу на челі з Віктором Ющенком. Ведучий Сьвітового Конґресу Русинів припомянул представителям Посольства Украіны, же Русины Підкарпатя, на одміну од інчых народности того реґіону, были медже найодданішыма прихыльниками кандидата на президента Ющенка, і же Русины Пілнічной Амери-

кы брали участ в кампанії на підпору помаранчовой революциі. Він додал, же Русины в Америці, як і Русины европскых країв, симпатизуют з дужыньом Украіны вступити до Европской Унії. Членство Украіны в тій орґанізациі знищыло бы нову „желізну куртину", котра одділят тоту державу од решты Европы і тягне ся через історичну Карпатску Русь, розділюючы Русинів Закарпатя і іх братів в сусідніх державах – членах Европской Унії -- Польщы, Словациі і Угор.

Медже проблемами, якы не доволюют розвитю тіснійшых контактів Украіны з Европском Унійом, і надійом на будуче членство в ній, є позиция той державы односно русиньского жытельства Закарпатя. Украина *є єдином краіном* в Европі, котра не узнає Русинів як окрему народніст. Русины не сут „субетносом Украінців", підкрєслил професор Маґочі, а така позиция, на якій іщы все стоіт Кыів по помаранчовій революциі, є порушуваньом основных людьскых прав. Она загрожує прагніню Украіны зближыти ся з Европском Унійом, де Русины сут узнаны як окрема народніст.

Професор Маґочі тыж поінформувал украіньскє посольство о тім, же підчас минулых десятьох років общество америцкых Русинів актывно посылало лікы і здравотны потребы до апатык на Підкарпатю. Доводом ку тому, же якраз Підкарпатя стало ся обьєктом той хосенной місиі є то, же америцкы спонсоры хотіли помочы отчызні своіх предків-Русинів. Наприклад, жытель міста Бінґамптон, ст. Ню Йорк, Американ русиньского походжыня Майкл Кундрат, зорґанізувал высылку 12 контайнерів здравотницкой помочы в ціні понад 4 милионы долярів. Ци не є то дивне, зьвідал ся проф. Маґочі, же, не позераючы на такы великы добродітельскы скутку, о пану Кундраті не было ниякой інформациі в украіньскій пресі, не бесідуючы уж о даякым честным оціниню або інчій преміі з боку місцевых орґанів. Што значіт тота тишына? Ци была бы реакция така іста, кєбы, наприклад, Американ украіньского походжыня, предкы якого народили ся в Галичыні, послал таку істу поміч до апатык во Львові?

В Посольстві Румуниі делеґация америцкых Русинів высловила заспокоіня з ліберальной політыкы того краю односно националных меншин і пожелала владі той державы успіхів перед вступліньом до Европской Унії, заплянуваным на 2007 рік. Головном темом розмов был 9. Сьвітовый Конґрес Русинів, якій має быти в Румуниі в липци 2007 рока, в місті Сиґеті, коло украіньскых границ, в історичным реґіоні Мара-мороша.

Румунія высловила готовіст вказати ся в найліпшым сьвітлі підчас будучого Сьвітового Конґресу Русинів. Представитель посольства запропонувал позвати на конґрес урядників Европской Унії, якы ся занимают проблемами меншин, людскыма правами і спілпрацы медже приграничныма териториями.

Проф. Маґочі высловил желаня односно інфраструктуры Сиґета, яку бы ся жадало вдосконалити, збудувати новы готелі, великы салі і реставрувати місця історичной памяти Русинів, як напр. будинок суду, де в 1914 році был ганебний процес против православных Русинів, і просторы, де засідала Мараморoска Руска Народна Рада в 1918 році.

Дискусия ся тыж дотулила недавно збудуваного моста через Тису, якій зъєдинят Сиґет і Солотвино на пілнічным закарпатскым березі Тисы. Тот міст має не лем великє практычне значыня, але і символічне, бо понад пілстоліття він дає можніст Русинам, якы жыют по обыдвох боках границ, слебідно ся контактувати. Діло уж цілком готове, але іщы не служыт своій ціли.

Затриманя отворіня моста є звязане з вступом Румуниі до ЕУ і повинністю дотримувати строгы правила той орґанізациі при контроли границ ЕУ, котра ся має розшырювати. Проф. Маґочі запропонувал, жебы хоц лем міст был отворений про русиньску делеґацию з Украіны, яка бы го могла перейти піше, ідучы на конґрес в 2007 році. Ци може быти ліпша пут на підкрєсліня транспарентности границ, як отворіня моста з Украіном в році вступліня Румуниі до ЕУ?

В Посольстві Угор делеґация америцкых Русинів высловила спокійніст зо створіньом в Уграх автономных самоуправ етнічных меншин. Русины сут узнаваны в тій державі як окрема народніст і мают 32 меншиновы самоуправы, а тыж цілодержавний координацийний центер в Будапешті. Делеґаты з представителями посольства побесідували о проблемах, якы Угры мают в звязку з критериями належности той абой інчой особы до конкретной народовостьовой ґрупы.

Окреме значыня мала пропозиция Посольства Угор у Вашынґтоні о спілпрацы з орґанізациями Американів русиньского походжыня, а головні при орґанізуваню в будові амбасады выстав, культурных проґрамів, якы бы демонстрували успіхы Русинів в днешніх Уграх. Тота ідея, самособом, вымагат спілупрацы Американів русиньского походжыня з чельныма орґанами русиньской меншиновой самоуправы в Будапешті.

Орґанізуваня проґрамів русиньской культуры тыж запропонували представителі Посольства Словацкой Републикы. В центрі бесіды в амбасаді было знепокоіня делеґатів над недавныма подіями, звязаныма з Русинами в Словациі. З єдного боку, была высловлена спокійніст зо значныма успіхами Русинів Словациі, як узнаня іх за самодільну народніст, державна підпора професионального Театру А. Духновича, кодифікация літературного русиньского языка, выданя многых публикаций по русиньскы, отворіня Одділіня Русиньского Языка і Культуры на Пряшівскым Університеті і кляс з вывчаньом русиньского языка і культуры в кілкох основных і середніх школах.

Але векшу дискусию выкликали екзистуючы проблемы. Ведучий Сьвітового Конґресу Русинів проф. Маґочі вказал на поважны недостатккы в розділюваню дотаций з державного розпочту Словациі, выділеных на культурну роботу народных меншин, такых як Русины. Наприклад, дотациі ділит у січни даного фінансового рока, але ку народовостьовым орґанізациям дістанют ся аж найскорше в червци, а даколи аж в липци, серпни або аж в вересни. Кєдже тото явиско ся повторює за минулых десятьох років, родит ся підозріня, же в тім припадку доходит ку скрытій діскримінациі етнічных меншин в тым краю. Посол Словациі в ЗСА пан Растіслав Качер, якій бесідувал такой пілдруга годины з русиньском делеґацийом, аргументувано одповідал на

Зас ся стрічаме на Бієнале

Так єм сой, одредакторско, подумал містити ту – посеред... політыкы, посеред велькых русиньскых справ – пару думок. О тым, што мя барз тішыт. Але і о тым – што мя болит. Очывидні, як мож ся додумати з наголовка, – однісні Бієнале Лемківской/Русиньской Культуры.

Не лем зато, же за порядком, але і зато, же то важнійше – найперше рад єм высловити тото, што мя тішыт. Отже радую ся, же зас ся стрітиме в нашій славній Креници, стрітиме ся як Руснак з Русnаком. Побесідуєме, посьпіваме, погостиме ся... комперями і зсілым молоком. І радіст моя, втіха, занимат душу од края до края, переднє місце має, та – позвольте – дакус мысли оберну гу тому, што мя трапит, ай по кус болит.

Уж по першым Бієнале, на VI Сьвітовым Конґресі Русинів, в Празі, підхоплено нашу ініциятытыву о покликаню до жытя шумной загальноруснньской культурной імпрезы. Аж і в Постановах Конґресу (п. 7) записано взяти ю під покровительство, а окремы орґанізациі входячы в склад Сьвітового Конґресу Русинів деклярували ся забезпечувати імпрезу найліпшыма надбанями нашой культуры. А як то выходит в практыці? Єдина Прящівщына сукцесивно підпорює Бієнале і то не все на міру великых своіх можности. А де решта? Де є функционуюча такой професийном культуром руснацка Бачка? Де є хвалебний русиньскій Піємонт Підкарпатской Руси? Ту ачий прийде Вам на мысель славне єй малярство, різба. Так. О тым тіж думам. Адже бієнале культуры – то не лем ансамблі, не лем граня, сьпіваня, танцуваня.

Зас ся стрітиме, уж на IV Медженародным Бієнале Лемківской/Русиньской Культуры. І файні. Лем жаль, же зас вкажеме ся сьвіту бідніцько. Не так – як бы ся хтіло, як нас стати. І зато – жаль!

тот вопрос. Він признал, же розділюваня розпочту Словацкой Републикы є досправды проблематычне, але тоты проблемы ся нияк раз не обмеджують лем на националны меншины. Така іста ситуация є і при фінансуваню словацкой армії.

З другого боку, повіл посол Качер, представителі влады повинны признати, же Русины находят ся в „специфічній ситуациі". Причыном той специфічности є факт, же в одріжніню од інчых народности, Русины не мают державы, од якой бы могли чекати помочы – фінансову або моральну. Так же, Русины си выжадують окрему увагу од представителів словацкой влады і політыків.

Проф. Магочі тыж ся дотулил вопросу розділюваня пінязи про народностны меншины. Не желаючы брати на себе пряму одповідальніст за тото діло, Міністерство Культуры СР створило консультатывну раду, яка ся складат з представителів Русинів і єдного урядника міністерства. Функцийом рады є вызначыти орґанізациі і проєкты, які мают быти фінансуваны. Але кого репрезентує тота консультатывна рада? Чом, наприклад, двоє з штирьох членів-Русинів жыют в Братиславі, кєд абсолютна векшина Русинів жыє на самым сході Словациі?

Дакотры членове делеґациі Американів русиньского походжыня высловили окрему неспокійніст з фактом, же найстаршы і найавторитетнїйший русиноязычний часопис, якій зачал выходити по революциі 1989 рока -- *Народны новинкы* – знаны далеко за границями републикы, у 2005 році не дістали ани коруну з державной дотациі. Заміст того, вшыткы пінязі пішли на недавно заложений часопис *InfoРусин*, якого дакотры числа мают аж до 40 процент материялів публикуваных в словацкым языку! В звязи з тым єден з делеґатів припомянул, же пінязі, які ся дают на выдаваня прекрасного часопису *„Русинский світ"* в Уграх, пропорцийні ся зменшують, кєд журнал публикує на своіх сторінках материялы інчым языком, як русиньскым. Безспорно, політыка Міністерства Культуры Словацкой Републикы і його „русиньскых" консультантів скорше спохыбнює факт, же тота держава знепокоює „специфічна" ситуция йго обчанів-Русинів.

Наконец проф. Магочі і інчы делеґаты высловили шувне знепокоіня фактом, же Міністерство Шкільництва Словацкой Републікы фінансує лем вісем кляс в основных школах з вывчаньом русиньского языка і культуры, а остатні штирі сут фінансуваны з інчых джерел. Інакше повіджено, до Американів русиньского походжыня Русины зо Словациі звертают з просьбом фінансувати платы учытелів штирьох екзистуючых кляс, шестьох дальшых плянуваных кляс і выхователів 12 матірскых шкілок, які ся плянуют отворити там, де екзистуют основны школы з русиньскым языком вывчаня. Як є то можливе, же край-член ЕУ з економіком, яка ся бурливо розвиват, о чым гварят масмедиі, має быти залежна од Русинів ЗСА і Канады в ділі фінансуваня невеликого множества кляс в основных школах з вывчаньом материньского русиньского языка і в матірскых шкілках? Словацкій посол акцептувал тоты арґументы і приобіцял преднести тоты вопросы, о якых ся бесідувало на стрічы, перед компетентныма орґанами в Братиславі.

Стрічы з 14. листопада 2005 у Вашынґтонї были першы, які зреалізувал ведучий Сьвітового Конґресу Русинів з офіцийныма представителями влад країв, де жыют Русины. Місцевы орґанізаторы послали запрошыня стрітити ся тыж Посольству Польщы, але, на жаль, то была єдина держава, котра на тото запрошыня не одповіла. Вшыткы стороны были согласны, же співпраца Сьвітового Конґресу Русинів і орґанізаций Американів русиньского коріня з представителями Украіны, Румуніі, Угрів і Словациі мусит ся продолжувати. Самособом, мы будеме продолжувати діяти з тыма державами, а тыж в будучности хотіли бы сме навязати контакты з Польщом, Ческом Републиком та Сербійом і Чорногором.

Александер Зозуляк
Секретар Сьвітового Конґресу Русинів

ПАВЕЛ КСЕНИЧ

Як єм з коровами ходил

Колиси, колиси, коли Вы сте ищы спали, я уж з коровами ходил. Але то не было так, же єм пішол и єм пришол. Ні, ні... То не тото, што тепер. Не было легко. Ся ишло з рана самого, так о шестій деси, перед дванадцетом ся домю стігало, и потім зас, по третій меньше більше, ся горі гнало, жебыль так на піл осмой, змученому, але щесливому, домю вернути. А ищы сіно, жнива, молочіня, бандуры... Жытя не гласкало, и пташачого молока тіж ся не пило.

Але, того-сого, я гластиві не о тім. Што то я хтіл? А, правда – коровы. Бо, знате, коров было дуже, поля ищы веце, а и цло ся самому, тай ходили сме во двох, з дідом моім – Ваньом. Сідали сме си в траві, або о дуба старого операли, або, на мосточку през фосу превішенім, нога-ми над водом переберали, и на далекє смотріли.

И як сме так з дідом Ваньом о далекім думали, то часом єден до другого штоси забесідував, часом другій першого штоси зьвідати замыслил. И так ся гласьні бесіда родила, з потребы нашой внутрішньой.

Вы уж дуже з того шыткого знате. Уж єм Вам пару раз оповідал, што ся в траві зродило. Але єдну ищы історию оповісти бым Вам хотіл. Не цілу. Кус скорочал буду дідове оповіданя. Бо они часу мали дос, а мы го дуже до выграня не маме. Вышмарю тото, што было перед. Бо перед была сама єдна біда. А як была сама єдна, то ся треба тішыти, же не было новой. Помину тіж тото, што было потім. Бо потім ся нич не змінило. А як ся нич не змінило, то треба жыти дале.

В дідовій істориі розходило ся о Петра, знаємого іх. То было меньше більше так, же Петро вернул войны, котру – ся зложыло – выграл. И як вернул, то го праві тоты, што з нима разом выгрывал, на Всхід выгнали. (Од того то часу зачали на Петра „Ukrainiec" повідати. Але тіж: „banderowiec", „UPA" – сами знате.) Бо повіли... А, зрештом, тіж вышмарю. В каждім разі, Петрови ся на Всході не сподабало. И задумал вернути. А же ся акуратні так зложыло, же тых, з котрыма разом выгрывали праві зо Всхода на Захід выганяли, то ся з нима змішал и нихто не познал, бо выглядал як они.

И Петро вернул домю. Зрештом, не лем він. Ся потім вказало, же такых, котры ся змішали, веце было. Лем же ся сами не познали и допіро дома о собі довідали. На приклад – Косьцьо, камрат Петра, тіж зо Всхода втікал. Лем же, бідак, кус меньше щесьця мал. Бо товдыль, коли Петро за хыжом грушкы торгал, він акуратні на подвірю місцевы дівчата дурил. И ся пак в тім дуріню затратил, же на тету Насту не звернул увагы, котры акуратні од теты Антохы вертали, и на ціле выдаріня голос піднесли: „Косьцю! Та-с вернул домю, до своіх. Бідачыно. А повідалам – не іхай в вібчу державу, до віб—чых люди, котры тя не люблят и не пошанують николи..." Так перрорували тета Наста. И ся так в своім выводі затратили, же не звернули увагы на ноных, котры колиси з Петром разом выгрывали, а тепер гласьні, паралельні до гру—шок, дуріня и перрорываня, з другой страны заходили.

Погнали тету, Косьця хопили, а потім выгнали, гын, одкале втікал. И ся Косьцьо деси на Всході затратил. А Петро праві за хыжом другє відро грушок заполнял, щесливий цілий, же заран си грущанку зрыхтує и на зиму пару овочів засушыт. Але знате сами, як є з заранісьнім дньом. Він ся сам о себе старат, а о Петра не дбат нич.

Заранісьній ден наступну екскурсию для Петра рыхтувал. На Захід го тепер гнали. Тоты, з котрыма колиси разом выгрывал. (Од того то часу зачали на Петра „Поляк" повідати. Але тіж: „сепаратиста", „недовчений", „зацофаний", „темний" – тіж сте чули.) Бо повіли... А, може Вам речу. Чого мам ся стыдати, коли они ся не ганьбили? Повіли, медже інчыма, же для нашого добра, и на хосен наш. Знате, же сме голы, же сут винны, на Захід сме іхати повинни.

Уж ся не дало, же так речу, повернути. Высадили Петра під лісом, десят кільометрів од міста, двадцет пят од моря и другой граници, самого. Заказали єдного, другого, а коли бы дачого хотіл, то най о пропустку пише.

Рокы летіли. Хосен переходил в кєльчык. Петро грал на басох и пропустку писал. А як писал, так и хтоси му одписал. По десятох роках заіхал листовий на подвіря и пропустку привюз. Меньше більше было так, же выльосували пару осіб, котры могли іхати – гын, одкале приіхали. Знате, хто не грат, тот не выгрыват.

Петро спакувал найпотрібнійшы річы до валізкы. Ключы од хыжы переказал. Для сусідів в селі закінчыньове огниско зробил. И вернул.

И як вернул, так одраз жытя ся інче зробило. И села тіж Петрусь познати не міг. Гын, де колиси была лука, тепер смерекы росли. Гын, де колиси ліс ріс, тепер го было ищы веце. Зас гын, де колиси ся молили, тепер си уці дримали. Початкы сут тяжкы...

Взял ся Петро до роботы. Перше, што мусіл, то якысе шатро си поставити. До свойой хыжы не міг, бо тоту уж ноны заняли, што уці будили. Потім зачал смерекы карчувати, потім орати, сіяти. Потім свою хыжу одкупил (Од того часу зачали на Петра „Ty głupi Łemku" повідати. Але тіж: „W niebieskim to tylko Łemkowie", „A co on, Rusin, albo pies?". А, не хоче мі ся ани повідати.), бо тоты, што уці будили, деінде ити задумали. И так ся крутило, як в жытю, помалы.

Раз подумал Петро, коли уж так міцнійше на ногы стал, же чогоси му бракує. И зачал церков ремонтувати. А радше бым повіл – одбудувати. Бо з того, што повідали дідо, то по уцьох и по ноных, котры іх будили, лем споминкы остали. Але што там! „Моє жытя!" – повіл си Петро. „Його десят років." – додали дідо. Бо тілко деси будова тырвала. Деси аж и в Америку іздил, жебыль на будову заробити. Але, якє щесьця! По тесятох роках гын, по десятох роках гев – до церкви си піде.

Клал ся Петро змучений спати, вчаснійше кус, жебыль заран, на першу Службу, выпочненому піти. Але Вы уж знате, як є з заранісьнім дньом. Бо ся меньше більше так зложыло, же коли Петро собі спал, то тоты, з котрыма колиси разом выгрывал, и іх діти, и діти діти тых, з котрыма колиси разом выгрывал, и іх сусіде, знаємы дальшы и ближшы, коротко – велика громада, пришли и церков заняли. И як ся Петро на другій ден обьявил, то му уж голе небо остало. И пліт, під котрым си клякнул, и ся молил. Як няньо його и дідо, сусіде, знаєме дальшы и ближшы – опустил голову и ся молил. А як пришла яр, то встал и пішол домю. И нич не повіл. И інчы тіж уж нич не повідали.

То уж бы было гласти ві на тілко, Петровой історії. Ищы може вам повім, як Петро до ґосподы пішол. Бо ся гласьні так зложыло, же му праві жена чорны близьнята гродила. И з того шыткого пішол Петро до ґосподы. ...А преці жадна тайн. Не буду пред Вами місця здаріня вкрывал. В Конечній ся здарило. Медже Шевчыковом хыжом и Андрия Суховацкого загородом. В ґосподі, в котрій Болдысьова жена ідло рыхтувала. Гын гласьні в тот ден, замовил си Петро тридцет перогів з капустом и губами. И коли праві двадцетого смакувал, впали до середины якысы голякы, з міхами на плечох и криком на ґамбі, и цілий пляц заняли. Шмарили міхы в кут, шапкы на стіл, ногы на кресла...

Петро в тім часі тридцетого перога кінчыл. А же подумал, же на конец ищы завчас, то ґылтнул, што мал в ґамбі, повтерал, што треба и, перекрикуючы громаду, до Болдысьовой жены ся звернул: „Сусідо, ноле зрыхтуйте ищы з двадцет. Посмакували мі вашы перогы."

На тоты слова, як повідали дідо, втішыла ся ґаздыня, же єй так хвалят. Втішыли ся тіж тоты з голой громады. Але барз. Ищы як. Повідали дідо, же зачали рычати як дикы свині, што іх в лісі часом видно, як пацята, што іх в кутци ховают, як бараны, што ся по луці пасут... Зачали ся клепати, по сьцінох вдаряти, по підлозі качати. И кричати: „О, Aborygeni!"

Петро нич не повіл, лем одсунул танір, встал – громада втихла, як на знимці ся втримала – и пішол домю. А коли пришол, домю, то шмарил торністер в кут, и вышол. И николи не вернул. „И не зьвідуй ся ня чом." – буркнули дідо и полетіли заганяти коровы.

Międzynarodowy konkurs literacki *SEN O KARPATACH*

Regulamin

Redakcja gazety „Znad Popradu" i MGOK w Piwnicznej w ramach corocznych spotkań poetów gór „Wrzosowisko", ogłaszają III edycję konkursu poetyckiego dla piszących wiersze Polaków, Łemków Słowaków zrzeszonych lub niezrzeszonych w związkach twórczych.

I kategoria - młodzież (14-20 lat)

II kategoria - wiek ponad 20 lat

Tematyka ogólna konkursu - góry a więc krajobraz, przyroda, ekologia, ludzie, architektura. Folklor, zabytki, inspiracje i impresje.

Każdy z uczestników może przysłać zestaw do 3 wierszy niepublikowanych w wydawnictwach zwartych i nie nagradzanych w innych konkursach, w 3 egz. maszynopisu (lub wydruku komputerowego), podpisanych godłem. Dane osobowe i adres autora należy dołączyć w zamkniętej kopercie. Termin nadsyłania prac pod podany adres upływa 15 czerwca 2006.

Wiersze oceni profesjonalne jury pod przewodnictwem Józefa Barana, znanego poety krakowskiego. Wyniki zostaną ogłoszone w sierpniu 2006 r w czasie spotkania poetów „Wrzosowisko VII" w Piwnicznej. Oprócz podsumowania konkursu i wręczenia nagród będą zorganizowane warsztaty twórcze z udziałem jurorów i krytyków literackich , sesja naukowa nt. literatury regionalnej, wystawy plastyczne i fotograficzne, kiermasz wydawnictw w językach polskim, słowackim i łemkowskim, degustacja dań regionalnych oraz koncert muzyki pogranicza.

Laureaci i wyróżnieni autorzy otrzymają zaproszenie na to spotkanie.

Przewiduje się nagrody pieniężne I, II i III (w kat. II) oraz nagrody rzeczowe (w kat.I) oraz wyróżnienia w postaci upominków rzeczowych w każdej kategorii. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

Dla najlepszego młodego poety z terenu gminy Piwniczna nagrodę specjalną przyzna redakcja „Znad Popradu", istnieje możliwość ufundowania dalszych wyróżnień pozaregulaminowych.

Organizatorzy zastrzegają sobie nieodpłatną publikację wybranych wierszy w wydaniu pokonkursowym i prasie lokalnej oraz wykorzystanie danych osobowych do przetwarzania.

Zapraszamy wszystkich piszących do udziału w konkursie. Dzielmy się pięknem słowa!

Organizatorzy

Redakcja „Znad Popradu" Rynek 11 33-350 Piwniczna Zdrój tel. 4464157

NATIONAL GEOGRAPHIC або ПОДОРОЖЫ ЛЕМКІВ

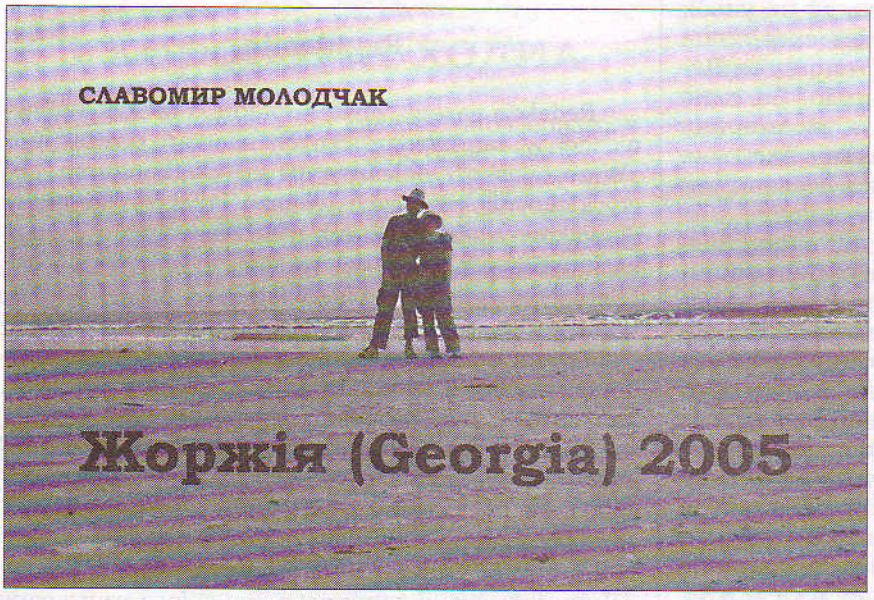

Пришол листопад, а з ним тыжден вільного. Што з тым тыжньом мож зробити? Найти недорогы білеты на самольот уж за пізно. Треба даде іхати автом. Ма тото дакус добрых сторін, бо видит ся вшытко по дорозі, што з горы не видно. Лем же за далеко не можна іхати, бо то тыжден часу і шкода го тратити на дорогу. Давно думали сме о полудньовій, багнистій части Фльориды. Але про тогорічны гураґаны і далекіст треба єй замінити на дашто інче. Добрым заступством вказала ся (то пізнійше) Жоржія. Доіхати старчыт півтора дня, по роботі в пятницю 5-6 годин і потім іщы цілу суботу. Рахуючы тілко само на поворот і тото, же не треба зміняти часовой зоны, остає нам до выкорыстаня 6 дни. Повинно старчыти на одпочынок і ...дику зьвірину.

Дни тоты поділили сме на половину. Піл на атлянтыцкій острів Камберлянд (Cumberland Island) і піл на багна Окіфінокі (Okefenokee National Wildlife Refuge). Перша част, острів, мала быти барже "дика" – з наплєчниками і шатром, на шатровиску праві над океаном. Друга зас барже цивілізувана, хоц не до кінця.

Дорога вела цілком на полудне з Рочестер над озером Онтарйо через част штату Новий Йорк, горы Пенсильваніі і на другій ден Мерилянд, столицю Вашынґтон, Віржиню, Пілничну і Полудньову Кароляйны до Жоржіі. На тот раз, хоц дорога в векшій части была для нас незнана, забарз нич інтересуючого не было видно. В векшости по-

На острові Камберлянд тепло людям і – долов... – пеліканам.

ложысто. А на звиджуваня Вашынґтону, ци, як чули сме, крас (ци такы міста сут в Гамериці?) старого Савана (Savannah) не можна было собі позволити.

Рано в неділю 6 листопада зо вшыткым што потрібне до шатруваня запакували сме ся на пром в містечку Сант Мерис (Saint Mary's). По дорозі видно было велькє богатство водного сьвіта: кормораны, пеліканы і ріжны інчы птахы. Пром через дакус часу ескортувала пара морсвінів, кузинів дельфінів. По годині дотерли сме до набережа Камберлянд. Коротка бесіда з парковыма стражниками мала на ціли усьвідомити загрожыня, якы можут гев выступити. Гады, аліґаторы, павукы, дикы коні то лем іх част. Найгіршы вказали ся єднак комары. На жаль, остатній з тогорічных гураґанів "Вільма" перешол тади два тыжні тому. Позаливал шувні тот острів і так комары стали ся страшенны. Кусали де попало без милосер-

дя. Лем на пляжы іх не было. Наше шатровиско мало мати доступ до океану. Теоретычні, бо в практыці два ряды пісковых горбків – дюн, котры нас одділяли од воды, были заляны і не до пребытя. Так, же в замислі "наше" дикє шатровиско з доступом до "нашой приватной" пляжы, вказало ся лем комаровым "райом". А до пляжы треба было вертати ся до місця де дотерали єднодньовы туристы і де было шатровиско з выгодами. Разом даде 2.5 – 3 годины дорогы. Тото вшытко піпхнуло нас до скорочыня о єдну ніч нашого острового шатруваня.

Але не попереджайме выпадків. Перший ден дал нам "покурити" през власну глупоту. Мапа вказувала, же до шатровиска мож дойти ріжныма дорогами. Як сме думали, даде в половині дорогы (разом з 5 км) давало ся перейти з ліса на пляжу і дальше покрачати в тот барз приємний спосіб. Але вказало ся, же до пляжы не перейдеш, хоц то меньше як шмаритй каменьом, бо заляло. Вырішыли сме не вернути до ліса лем іти пісковыма горбками. Што за мука! Горячка, бо неє дерев, а ногы обтяжены наплечниками западают ся в піску. Лізти дальше, бо то уж недалєко, ци вертати ся? По добрій годині вернули сме ся. Коли в кінці нашли сме наше місце нічлігу, были сме выкінчены. Дорога од прому заняла нам 4 заміст 2 годин. І потім жебы дойти до моря, котре было лем на вытягніня руки, треба было тоту дорогу зас пребыти. Лем тепер без двиганя.

Дорога, як і паралельна до ней стежка, вели через негустий дубовий ліс. Але дубы (live oak) в тым "морскым" лісі былы цілком інакшы як бы ся думало. Не аж такы высокы, мали фантастычні уформова-

не голузя, виюче ся як гадина. Голузи заміст стріляти в гору, похыляли ся до землі і часто єй дотыкали. Выглядало тото якбы дерево своіма руками-конарями хотіло штоси піднести. В прешлости камберляндскы дубы были цінены через будівничых кораблів. Приізджли на острів аж з далекой пілночы глядати властивой кривизны в дереві, котре было ім потрібне в корабельнях. Окрем того росли іщы сосны, пальмы і ціле богатство інчых дерев. Ближе моря дерева уступували соленоводным травам, а потім пісковым горбкам.

Хоц листопад то не літо і гадины, скорпіоны не были активны то при кыршынці терпеливости мож было видіти інчу зьвірину. Велькы, з червеным калапом жовны, єлені, нічны злодіі іджыня – шопы, дикы коні, котры копают без упереджыня, ріжнокольоровы і ріжнорозміровы павукы, ци стыдливы панцерникы. Як ся хоче і знає, вшытко тото мож взрити. В кінці дотерли сме на пляжу. Гев – як в інчым сьвіті. Горячка, але єй не чути, приємні подував вітер. Хоц того дня не думаме ся купати, то барз приємні собі посідити або походити. Долго

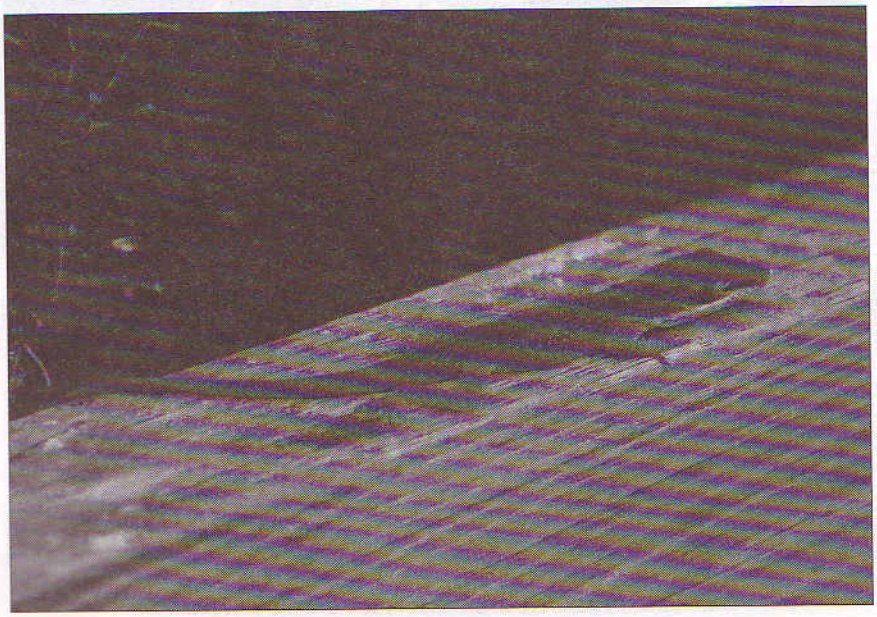

Веретениця не была страхлива.⇨

тіж можна озерати як полюют пеліканы. Зо своіма великыма дзюбами припоминают мі дакус преісторичны птеродактилі. Літают скоро над водом, а коли высмотрят уж даку рыбу, моментальні складают крыла і з вельком скорістю спадают долов. По хвили видно ци полюваня ся повело. Окрем пеліканів полуденку глядают мевы і соколы. Над пляжом кружат тіж стервятникы. Ждут на смерт раненой мевы. От і зьвіряче жытя. Вшытко докладні заплянуване і вшытко ма своє місце.

Перша ніч не минула спокійні. Што кус якисе зьвіря "трепало"ся зараз при нашым шатрі. Шопы прібували достати ся до мішка з іджыньом. На щестя мішок вісіл за высоко для них, на голузи. Потім коні голосно форкали і мало не перешли через нас. На другу ніч, навчены минулым, запхали сме собі в уха затычкы. Наступна справа, о котрій не подумало ся перше, то час коли сонце сходит і заходит. Сходило даде о 6:50, а вечер ся робил перед семом. Зо взгляду на перуньскы комары, вечером треба было сідити в шатрі. Але што робити через дванадцет годин! Не даст ся тілко спати. Заснеш о семій вечером (кед зараз заснеш), то збудиш ся о третій рано. І што товды? Іщы праві штыри годины темрявы. Ліпше было зробыти дашто зо собом вечером, "претерпіти" даде до девятой, десятой і потім спати. Добрым выполнячом часу вказало ся чытаня на голос книжкы на зміну.

Другого дня проба прогулькы на пілничну сторону острова скінчыла ся скоро. Зас горячка і зас комары завернули нас і завели на пляжу. На тот раз купали сме ся. Было барз приємні. Зас зазерали сме на нестружены пеліканы. Ранена мева уж вмерла, але тераз чогоси "скора поміч" – стервятникы не прилітували. Вертаючы виділи сме велького павука з брішом як банан. Справдили сме, так ся акуратні называт – банановий павук. Того дня вырішене тіж остало, же коротшаме наше перебываня на острові о єдну ніч. Заран вертаме промом і іхаме на багна Окіфінокі. А друга і остатня ніч в шатрі перешла спокійні – завдякы ушным затычкам.

(Далі буде.)

Бай-бай – Камберлянд! Іхаме на багна Окіфінокі.

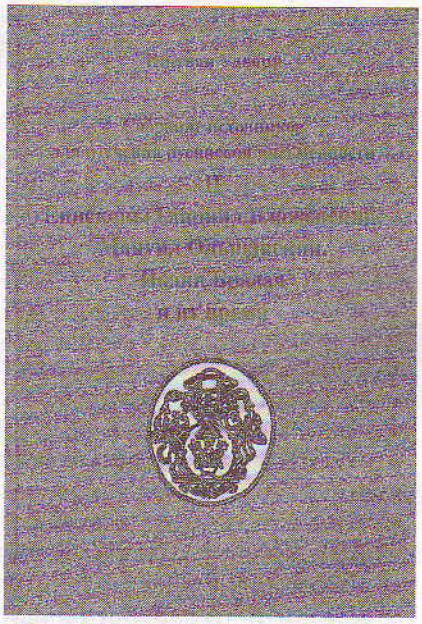

Иштван Удвари, СОБРАНИЕ ИСТОЧНИКОВ ДЛЯ ИЗУЧЕНИЯ РУСИНСКОЙ ПИСЬМЕННОСТИ – II – ЕПИСКОПЫ ГАВРИИЛ БЛАЖОВСКИЙ, МАНУИЛ ОЛЬШАВСКИЙ, ИОАНН БРАДАЧ И ИХ ВРЕМЯ, Studia Ukrainica et Rusinica Nyiregyhaziensia 17, Nyiregyhaza 2005, стор. 228, ISBN 963 9385 16 6 Ö

Автор той книжкы, представляний в своіх працах на сторонах „Бесіды" не раз, все мило принимал нашы сповіщыня о його выданях. Того анонсуваня уж не прочытат. Як мы інформували – одышол до лекшого сьвіта влони, 9 листопада, прожывшы лем 55 років. Та книга, наступна з наступных, хоц, на жаль, остатня – остала. Без ниякого знаку на собі, же автор єй одышол. Адде цілий парадокс чловечого істнуваня, адде і ціла сила писаного слова... в якым чловек не одходит николи.

В посмертным слові о Проф. Іштвані Удварі писали мы, што завдякы його дошліджыням, выданям цінных джерел в сфері давного писменного языка Русинів міг ся утвердити сучасний його статус. Адде маме пред собом наступне нанаруча реченых джерел. Зводит ся оно до часу єпископуваня Гавриіла Блажовского (1738 - 1742), Мануіла Ольшавского (1743 - 1767) і Йоана Брадача (1767-1772), і в першым пілнананаручу, першій части книжкы тычыт ся документів, якы вышли безпосередньо спід пера єпископів ци тіж іх канцелярій. Во вступным слові о книзі Ігор Керча зауважат, што *задля значучого авторытету єпископів, шырокого розпросторонінь іх документів*

по єпархії, вплыв тых документів на розвитя русиньского языка того часу был рішаючий. Дале підкріслят ся, же вшыткы троє єпископів, а тіж іх нашлідник – єп. Андрий Бачыньскій (1732 - 1773 - 1809) были уродженцями русиньского „Заходу", што на протязі такой 70 років обеспечувало міцне діяня західніх діалектів на розвиваючий ся русиньскій язык. Сам автор докладнійше іщы именує тоту західню простір, бесідуючы *о розпросторонію характерных русиньскых (лемківскых) языковых елементів, котры порівняно скоро ставали ся нормом русиньского літературного языка.*

В другій части выданя представлено ріжны документы даной добы, не лем реліґійны, але і сьвітскы, котрых авторами были священникы, урядникы і окремы особы.

Враз вміщено тексты парудесятьох документів та омовлено в окремых групах м.ін. іх фонетыку, морфолоґію, лексику, ґрафіку. Автор придає тіж ґу своій працы біоґрафічний та культурно-історичний фон, тло, на якым появили ся дошліджуваны джерела. Мене, як клерикала (!), заінтересувало тото, же труды єп. Йоана Брадача нищено, досмотрюючы ся в них „схізмы". О кілко мя памят не мылит, мал з тым клопоты і сам велькій єп. Бачыньскій.

Проф. Удварі в своій працы корыстал в велькій мірі з невыданых матеріалів Антония Годинкы (1864-1946), што не поменьшат його труду. Кєд бы не Удварі, хто зна коли, і ци даколи – были бы они выданы.

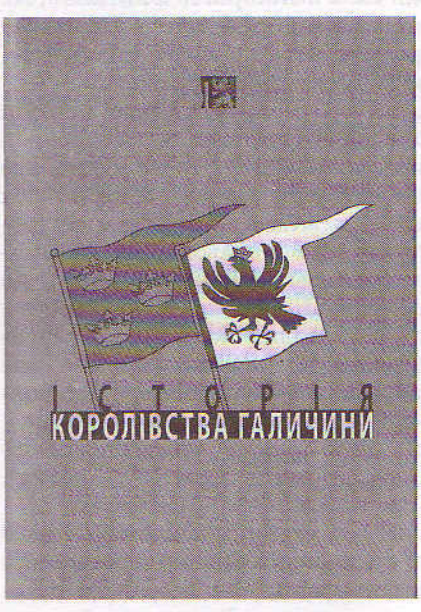

ІСТОРІЯ КОРОЛІВСТВА ГАЛИЧИНИ від праісторії до року 1264 за редакцією Станіслава-Роланда Перфецького, Львів, ВНТЛ – Класика 2004, стор. 136, ISBN 966-7493-51-2

Шокуюча то книжка. І жебым не держал Вас долго в неперплячці, речу – то млин на наш „сепаратизм", на нашу лемківску білохорватскіст. Млин, што не нашыма каменями меле муку на наш хліб.

Мам вельку сатисфакцию – написал єм докладні рік тому, в „Бесіді" Нр 3/2005, по опублікуваню материялу потверджуючого нашу стежку думаня, пізриня на найдавнійшу (документувану джерелами) історию нашых предків. Материялу незмірні цінного, бо выходячого од страны колишніх герметичных приверженців „єдиной і непідважальной правды" о мнимій добровільній приналежности Білых Хорватів до Кыівскоій Державы. І о кілко тамтот материял походил „лем" з часопису, ту маме до чыніня з книжковым выданьом. І як бы на не смотрил (о чым тыркнеме ниже), мило, зас зо сатисфакцийом чытат ся такы адде рядкы:

(...) Прикарпаття на той час відрізнялося від Русі не тільки етнічним субстратом населення, але й релігією. Руські території тоді ще були язичницькими, Прикарпаття, натомість, вже понад сто років було християнським. (...) Київський князь намагався знищити кордони племінних князівств і тому об'єднав заграбані горватські та волинські князівства в одну землю. Були зруйновані князівські столиці й збудовано новий адміністративний центр, місто Володимир-Волинський.

Кус дале автор гварит:

Ростиславичі, аналогічно родовим князям, стали оборонцями самостійності білогорватських нащадків. Влада князів грунтувалася на усвідомленні окремішності та самостійності місцевого етносу, тому вони плекали серед прикарпатців почуття потреби боротьби за утримання якомога ширшої самостійності та незалежності.

Цілю авторів – чого скрыти ся не даст – є выказаня міцных звязків *Прикарпаття* зо Заходом, а в дальшым ряді – бороніня... історичного, середньовічного іщы (греко)католицизму на тых землях. Мінове поле днешніх Українців несе хосен нам.

З охотом, і зас зо сатисфакцийом, помістиме в дакотрым з найближшых чисел „Бесіды" обшырнійшы фраґменты з представленой ту „Історії Королівства Галичини".

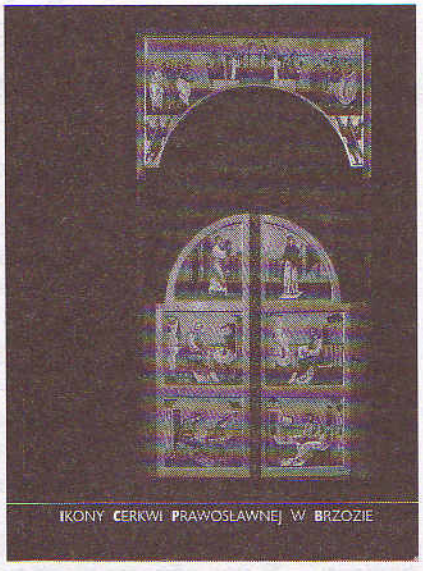

IKONY CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W BRZOZIE, Red. Ks. Artur Graban i zespół, Wydawca: Stowarzyszenie Miłośników Kultury Łemkowskiej, Lemko-Tower Wydawnictwo, Strzelce Krajeńskie 2005, str. 90, ISBN 83-910742-7-8

Книжка-альбом є дітином проєкту „Од Никыфора до Воргола", вміщеного в рамах спонсорінґу Польской Фундациі Діти і Молодежы, другого уж проєкту зголошеного і мудро зреалізуваного через пружні діюче Товариство Любителів Лемківской Культуры.

В описовій части книжкы найдеме слово о. Артура Грабана о спомненым проєкті, історию святыні, найперше костела, пак кірхы і наостаток – православной церкви, пера Анны Рыджанич, і – найобшырнійше, што зрозуміле – описы окремых ікон, жытя святых на них представленых – авторства Ярослава Харкєвіча і Діда Лірника. Чытаня ай мі, абсольвенто-ви духовной семінариі, інтересуюче, хоц – як Лемкови – дакус мі чуднаво, же авторови при жытю Св. Максима не придарило ся такє слово як Лемковина (компіляция „Żdynia w Galicji" звучыт над міру екзотычні)... Нагороджат мі тото щесливі факт, же при новым розписі церкви в Бжозі о. Артур не забыл о нашым Покровителю, за чым і в альбомі іде Він до сьвіта, в тым і до необізнаных люди.

Стрікте альбомовы страны – то краса ікон. Днешніх, што вышли спід рук Йоанны і Ярослава Якімчуків, зо знаной іконоґрафічной школы в Більску, але климатом, очывидні, каноніч-ні – з глубины віків, духа Візантиі. Поглублят го іщы, хоц само в собі не візантийскє, чорне тло. Ту гарде, як ціла ґрафічна страна – Давида Квокы.

Шановний Пане Редакторе!

До Вашых уваг в „Бесіді" нр 5/2005, стр. 24

1. Чом шток?
В словнику єст **piętro – пляитро, шток**.
Консультанты Інтерреґйонального словника подали зо Словациі – **шток** (не было слова поверх), з Закарпацкой Украіны – шток (не было слова поверх).

2. Як знате, писала єм так, як Вы сте пропонували, хоц не зо вшыкым могла єм ся згодити, але як гварят для сьватого спокою.
Давала єм ученикам карткы є лєкцийным материялом, напр.: „Опис клясы", де медже інчыма было написане „На стіні вісит таблиця" і ученикы чытали „на стіні"... Зьвідую ся – „Де в твоій хыжы, в покою вісят образы?". Ученик встає і повідат – „В нас образы вісят на сьціні". – А чого чыташ „на стіні"? – А чого пишете „на стіні"?
Єден ученик му підповідат нібы тихо, але так, жебы было чути.
– Не знаш чого, жебы нас поправляти і давати нам гіршы оціны.
І як ту не поправити, кєд вчу лемківского языка, а не інчого. А як даде дітина вчыт ся з книжечкы сама і нихто не поправит, то буде певна, же по лемківскы єст „стіна", бо так писало в лемківскій книжці. Так само было при описі хыжы зо словами постіль, гості ітп. А кілко то раз і то од малых діточок чула єм:
– Прошу пані, а в нас ся повідат посьціль, госьці, ци щесьця, Усьця ітп.

Знате, же мягкіст согласных звуків означат ся медже інчыма буквом „і", напр.: **сі**но, **сі**дити, **сі**сти, **сі**мя, **зі**сти, **зі**мати ітп. Так ся пише і так ся повідат. Коли пред гласным і маме твердий согласний, товды зазначаме тото твердым знаком і пишеме зыіхати, зыізд ітп. Як „і" означат мягкіст попереднього согласного, то по лемківскы буде лем рика, ридний, дим, нич ітп.
Од Лемків все чула єм лем сьвата (świata), сьватий (światyj) ітп., а тіж на **місци** (na miejscu) стояти і в **місьці** быти (w mieście).
До приізду на захід в 1947 році знала єм бесідувати лем по лемківскы і од того часу до гнеска не чула єм, жебы Лемкы повідали інакше. Натоміст од дітинства чула єм інакше в церкви або од яґомосьців. Колиси в церкви чула єм, як дві Лемкыні, котры стояли коло мене, сьпівали swiatyj. Єдна закінчыла украінску школу, а друга часто так сьпіват в уніяцкій церкви.
Повідали сте мі, же так пишете (як пишете) з призвычаіня, бо так поправляли Вашы тексты на „Лемківскій сторінці" і сте ся юж призвычаіли до такой писовні. През 60 років такого слуханя, чытаня і писаня можна ся не лем призвычаіти, але і голову дати, же так ма быти по лемківскы.
Нашы предкы одшмарили язычъя, бо так люде не бесідують, Вы особисто тыж вельо одшмарили сте, бо так юж ся не бесідує. Повідам Вам, же іщы ся бесідує: сьціна, посьціль, госьці, Усьця, щесьця, сьвата ітп.
А сприбуйте выповісти з мягкым согласным (бо пред буквом так треба бы чытати): рід, ріка, дім, псів, часів, морозів, павузів, возів, подів (од під – strych).
Так прочытала єм і на моє зьвіданя
– Ци чули сте, жебы дахто так повідал?
Ученикы одповіли:
– Ні, бо то сьмішні.
В інчых языках пред **„і"** можут быти тверды согласны, але в наший ортоґрафіі буква **„і"** означат мягкіст попереднього согласного.
А ци мусиме „малпувати" з інчых языків? І якій буде з того хосен?
Ваша редакцийна товаришка/колєжанка повіла мі, же конкуренция з ОЛ хце оволодіти Лемків. Думам, же в ситуациі „нашого малпуваня" і не лем в языковых справах, може ся ім удати і то без специяльных заходив.
Што подумают нашы потомкы, за Х років, дакы „реформаторы" зроблят науковы баданя, з котрых выйде, же юж праві неє рижниці медже лемківскым языком, а языком...? І не буде юж якысого там лемківского языка.
Хибаль Вам сесе „не байдуже".

Жычу Вам і Ваший Родині веселых сьват Рождества Христового і щесьця в Новым Році.

Мирослава Хомяк

Шановна Пані Мирославо,

з полным переконаньом для добра справы не замірял єм публикувати Вашой реплікы (такой думкы была і моя „редакцийна товаришка/колєжанка"). Та по Вашых телефонічных інтервенциях, децидую ся тото зробити. В омовліню Вашой працы ничого не поставил єм в катеґориі дефінітивности. Заінтересуваных одсылам до реченого номера „Бесіды" (5/2005), зас тым, што не мают такой можливости, пропоную выімок з тамтого тексту:
„В Словничку спостеречы мож дост дуже аналоґій однісні Словника Ярослава Горощака. В словниковій структурі того самого языка нибы то не чудне, але ту залежніст тота є особлива. Дайме на то (в обох словниках): „piętro" – „пляитро", „шток"; а де „поверх"? Кєд маме ту до діла з польонізмом і ґерманізмом, чом боіме ся нибы украінізму? Нибы, бо „поверх" – загальнославаньска языкова верства. Слово тото, маюче такій гардий корін („верх") функционує в нас од давна. Та о кілко Горощак має „постіль" і „посьціль" (в такым акуратні порядку важности), Хомяк пропонує лем другу версию. (...)"

Пишу „по**ст**іль", бо ю „**ст**елю" (польскє – „ścielę"), „го**ст**і", бо рад єм „го**ст**ити" („gościć"), „ще**стя**", бо хтіл бы-м, жебы ся мі „ще**стил**о" („szczęściło").

Діти барз шаную, реаґую на іх зьвіданя. Старам ся выгадумачыти ім – чом нерез пишеме інакше нич бесідуєме. Така, видит ся мі, повинна быти реляция на ленії учытель – ученик. Виджыня єй одворотні і будуваня на тым ґраматыкы здає ся мі быти фарсом. З пошаном – Петро Трохановскій.

Краківскій Бурсак

Уж од понад рока любителі віртуального світа мают до диспозиції выняткову інтернетову страну, на котрій можут по лемківскы дознавати ся і выповідати ся на лемківскы темы. Характерний карпатскій медвід, оригінальны стары знимкы і лемківскій краєвид з написом: *а памяташ...* стали ся розпозванальны, важны і близкы соткам Лемків (і не лем), головні молодых (але не лем). І якоси іщы ниґде не явила ся хоц бы лем коротка інформуючо-критычна рецензия той страны. Та хто інчий, як не молоды, котры найчастійше на тій страні «сідят», мал бы написати таку рецензию. Час адже на ню в нашым «Краківскым Бурсаку».

Твоя www.lemkowyna.net

Сторона www.lemkowyna.net істнує од 16 марця 2005 рока, роблена єст през молодых Лемків, в більшости студентів, але свої статі або знимкы присилают тіж інчы заінтересуваны твориньом той стороны. Сторона оперта єст на правописі выданой в Катовицях 2000 рока "Граматыкы лемківского языка" авторства М. Хомяк і Г. Фонтаньского. На жаль, на стороні тоты граматычны принципы не сут до кінця захованы, дост часто стрічаме блуды, выникаючы головні з того, же дуже осіб выповідаючых ся на тій стороні не зна тых принципів, окрем того заміщаны тексты не сут регулярні провіряны през компетентны особы. Граматыка єст гев важна, але не найважнійша, важнійший єст факт, же така сторона взагалі істнує, же молоды люде заберают голос в бесідах, присылают знимкы ітд. бо кєд бы не они діяльніст сесой стороны не мала бы сенсу.

Сторона єст так зроблена, же без ниякого проблему можут переміщати ся по ній люде не знаючы кырылиці, прото же окрем запису кырылицьом введено транслітерацию латиньском азбуком, але конечна єст знаєміст лемківского языка. Сторона єст зроблена для Лемків і вшыткы тексты сут писаны по лемківскы, але подумано тіж о тых, котры хтіли бы ся навчыти лемківской бесіды. Старчыт лем кликнути в іконку „Лекциі лемківского языка" і одраз можна зачати вчыня. „Лекциі лемківского языка" сут поділены на три части: перша част то вчыня лемківской азбукы, друга і третя част єст для тых, котры хтіли бы пошырити свої знаня в обшыри ґраматыкы і словництва.

На стороні находят ся статі про історию, культуру, традициі, ансамблі і язык лемківской громадскости. Єст можливіст прочытаня рецензиі денекотрых книжок, а тіж і купліня выбраной книжковой позициі або платні, в тій ціли треба лем кликнути в наголовок „Книговий ярмак"або „Плитовий ярмак", на головній стороні.

Перезераючы Лемковину.нет, каждий може найти штоси для себе, сут поважны статі, поважны бесіды, але і дурничкы в „Закрученым кутику", де жде на одвідины „Віртуальне пацятко" з веселыма новинами зо світа і смішныма знимками.

На Лемковині.нет сут поданы адресы інтернетовых сторін, під котрыма можна ся довідати як жыют і якы підоймуют діяня Русины в світі.

Сторона дає можливіст порозумліня ся з молодыма Лемками не лем з Польщы але і з заграниці. Молоды, котры хтіли бы пошырити круг своіх знаємых, або хоц лем зазначыти свою присутніст на стороні, можут зареєструвати ся і вписати в закладку „Нашы люде".

Гідні місця на Лемковині.нет занимают ріжного рода знимкы, до найчастійше обзераных зарахувают ся знимкы з імпрез, выступів, ватр ітд. Але окрем них сут тіж такы, котры передставляют капличкы, кресты, церкви ітд.

Ідучы дальше, важном позицийом на стороні сут в головным мені мотузкы: бесіда, попиш ся, чатина. Гев молоды люде можут занимати своє становиско в даній справі, выповідати свої думкы. Тоты выповіды сут свідоцтвом жывого заангажуваня молодежы в важны для Лемків історичны, культуровы, політичы, громадскы проблемы. Вказуют тіж рівен етнічной свідомости молодых, іх знаня і емоциі. Острий полемічний характер вельох выповіди дає понятя про ріжницю становиск і орєнтаций і в тым поколіню (може іщы явнійшу як серед старшых). Конечні вартат гев зазрити і взяти участ в бесіді.

Адміністратор і творці стороны просят тіж о присыланя материялів, знимок, котры можут быти помічны в веденю стороны, просят рівнож о коментарі завдякы котрым можут дознати ся, чого ждут одвіджаючы сторону, якы темы хтіли бы видіти. Каждий може стати ся спілтворцьом www.lemkowyna.net.

Незалежні од манкаментів, предо вшыткым языковых, тота сторона єст барз важным під ріж-

ныма оглядами культурово-комунікацийным фактом. Становит форму выповіданя ся в рідным языку, што дає основу не лем утриманя языка, але і творіня ся новой лексикы, розвиваня і вводжыня в новий контекст старых форм (нп. чатина, мотузкы). З огляду на загальны параметры інтернету, шырокій обсяг і скоріст доходжыня комунікату, тота сторона дає выняткови можливости бесіды, полемізуваня, презентуваня і бороніня своіх думок і становиск. Корыстайме прото з них. Познавайме ся взаімно дякуючы Лемковині.нет.

Оринка Гутыряк

Зо студентскых вершів XVIII столітя*

Ах, коли я почну

Ах, коли я почну дашто проповідати,
То ся з мене вшыткы будете сміяти,
Же швелбаво бісідую,
Я ся сам собі барзо дивую.
Але собі мусю конечні язык дати подрізати,
Жебы-м чыстіше могол выгваряти.
Бо коли мні прійде латинскым
языком мовити,
То мі не каждый може розуміти,
Хибаль ся з паном жаком по латинскы
знам договорятi,
Коли мя каже на столец простерати,
Quia quando magister clamat: ano detis illum.
Ах, в тот час аж ся смію.
Просим ся барзо, же бы мні было отпущено,
Але мене лем складено а добрі очыщено.
Юй, юй, юй, втікаю за стол з плачом.
А іщы мні грожено з корбачом
А юж не хцу вас на дальше забавлятi,
Бо бы сте мя зуновали слухати.
А то си не майте, панове, за теребздере,
Так моя катя і кобасы забере.

---

* Худобны студенты сперед віків, жебы заробити на своє утриманя, в час вільний, на вакациі, ферии, ходили по людьох та представляли всякє „теребздере", за што трафила ся ім часом і кобаса. ...З другой страны – кєд навязати до допису горі – полнили они товды ролю почты інтернетовой, были товдышньом Лемковином.нет, приносили, зберали і дале односили всякы відомости. Приведений ту верш походит з рукописного збірника з 1752 рока, найденого на Пряшівщыні.

Гуцулы в Кракові

Верховино світку ты наш
Як у тебе тут мило...
Ой немає краю, краю
Над ту Верховину,
Коби мені погуляти
Хоч одну годину...

Ци познаєте? Слова той пісні чули сме не раз. Співал єй хоц бы каждому знаний ансамбль „Верховина", котрому початок дали варшавскы студенты. Але не про них хотіли сме писати. На вступі вказали сме, же музыка може быти єдным зо способів познаваня культуры другых етнічных груп. Нашу статю посвятили сме Гуцулам, о котрых было так голосно остатньо в Кракові. Од 7-10 квітня проходил гуцульскій фестіваль. Організаторе той інтересуючой стрічы през безпосередній контакт з представниками той громадскости, а окрем того выклады, концерты і выставы хотіли приближыти інформациі о територии і богатій культурі гуцульскых гірняків. Што веце, звернули увагу на влияня Гуцульщыны на польску куьтуру і збірну польску свідоміст на просторі віків. Шліdуюча ціль, то приохочыня молодых до познаваня і одкрываня Гуцульщыны на ново. Фестіваль был тіж оказийом до створіня простору для порозумліня старшого і молодшого поколіня захопленого Гуцульщыном, а передо вшыткым сконцентруваня увагы медженародного дослідничого середовиска на проблематыцці Гуцульщыны. Вшыткы выже вымінены цілі нашли одзеркаліня в богатым програмі фестівалю.

Молодых люди лучыт єдна примета, є ньом цєкавіст. Завдякы ній можеме зглубити своє знаня на дану тему. Подібні было з нами. Коротко опишеме тепер нашу дорогу, на котрій было дуже цєкавых і інтересуючых інформаций о нашых далекых сусідах. Очывидно, розпочали сме од того, чого не могли сме собі одмовити т.є. од обізріня вернісажу поконкурсовой выставы фотографіі „На Гуцульскым плаю" і етнографічной выставы (місце Фундация Св. Володимира ул. Каноніча.) Гев мали сме можливіст обізріня чудовых знимок з полонины, окрем того присмотрили сме ся з близка оргінальному облечыню, ґобелінам, домашнім нарядям (нп. деревяний гребін) і довідали сме ся дакус про сучасны выдавництва звязаных з темом Гуцульщыны. Пізнійше похід спід Фльоряньской брамы при мельодиях з полонин і звуках трембіт через улиці старого міста під Вавель, не міг обыйти ся без нашой присутности. На жаль брало в ним участ барз маленько люди, а сонечко так гарді сві-

тило. Спомнути вам мусиме, же як перший в поході ішол Роман Кумлик, котрий приіхал зо своім ансамбльом *Черемош* і другым ансамбльом - *Віпче*, котрому проводил Михал Вандзурак. Сподабали ся они не лем нам, але і знаємым, котрых стрітили сме по дорозі. Вшыткы єдно, голосно рішыли сме, же вартат піти на іх концерт. І так ся стало. Вечером в суботу в студентскым клюбі РА АРКА через дві годины (а може і вече, бо примушали сме іх бісувати як долго ся дало) вслухували сме ся в мельодию східніх Карпат. Коли звукы бубна, гушель і цимбалів переставало ся чути, то пан Роман забавлял публику гумореcками. Окрем того, в інтересуючий спосіб передставлял культуру своіх прадідів, котром жыє і любує ся по гнешній ден. Горячым плесканьом і голосным свистаньом закінчыл ся концерт. Нашым остатнім пристанком был показ документальных фільмів в кіні Парадокс. Признаме ся щырі, не сподівали сме ся чогоси такого. Кінова саля выполнена по было, до того дішли інтересуючы темы фільмів, з котрых вынесли сме вельо внесків і написали сме о них в другій части статі. Жадна з нас не была зморена 3,5 годинным сіджыньом в маленькій, темній сали. Разом з кінцом остатнього фільму „Тіни забытых предків" С. Параджанова пришол конец нашой подорожы і фестівалю.

А што сме ся довідали през тых пару дни чытайте ниже.

Так само Лемкы як і Гуцулы належат до того самого карпатского культурового простору. Прото легко мож было найти і перечыслити шытко тото, што подібне в єдных і другых. Внескы тоты остали вытягнени головні по обізріню циклю документальных фільмів. Основном цілю тых презентаций было загальне приближыня культуры Гуцулів: іх вірувань, звычаів і штоденного жытя. Найбарже очывидным фактом, котрий не мож было не достеречы, а спільным для Лемків і Гуцулів є любов і привязаня до гір. Колиси єдным і другым державны власти хотіли одобрати тото, што найцінніше – рідну землю, але упертіст і привязаня побідили тоты стремліня. Туга Гуцулів за горами все была велика і хоц не раз было ім тяжко, то все бракувало силы, жебы лишыти рідну землю, і піти де інде глядати хліба. Конец кінцьом лишали ся і рішали своє жытя провести гын до кінця. Подібні з нашыма Лемками, котры розшмарены по цілым світі, все думали і думают про горы, своє рідне село і на старіст хотіли бы вернути гев, де іх правдиве місце на земли. Як смотриме на Гуцульщыну сучасну, то одраз нам приходит на думку єдно, же там час ся затримал. Мож повісти же Гуцлы, мешканці східніх Карпат не змінили ся, завдякы тому іх народня культура, так барз плекана, є все жыва. В каждій хыжи мож найти хоц єдного гудака, каж-

дий має народне облечыня. Як то є в нашых Лемків? Хоц як. Векшіст барз цекавых звычаів повмерало разом з нашыма дідами. Молодше покоління жене до переду, не озераючы ся за себе. Лем невелика част стремит до захованя того, што зостало створене на просторі віків. Лемківскє оригінальне облечыня мож найти в музеях, бо тоты котры лежали в бабиных ладах давно уж молі зіли, а шкода.

Думкы Лемків зміняют ся завдякы поступови входячому в каждий простір жытя. Розвиват ся язык а то є найважнійше. Окрем того великє влияня на зміну ментальности має поступуюча штораз барже асиміляция. В припадку Гуцульщыны явиска того не выдиме. Гуцулы творят радше стиснену і дост заперту групу. Причыном того може быти факт, же жыют сконцентруваны на єдній териториі, а не так як мы Лемкы розогнаны по цілым світі.

Час котрий посвятили сме на приближыня ся до культуры нашых сусідів зо східніх Карпат напевно не был страчений. Підсумовуючы нашу стрічу з Гуцулами можеме сміло повісти, же нее Гуцула без полонины, так як Лемка без Лемковины... Згаджате ся з нами?

Аня Тацин і Ганця Рыдзанич

ІВАН ПЕТРОВЦІЙ

Сьпіванка о мові

В Прадавным Римі не лем свині
Ай куры знали ся в латині.
А ныні в бідній Україні
Ани курята, ани свині
Не розуміют ани слова
Из того, што ся кличе „мова".
Зато ту од совітскых пор
Хоснує ся лем – розґовор:
Ани молоды, ни дідове
Не розуміют што то – „мова".
Хоц популярным є в народі,
Вшыткым понятне слово: злодій.
Та кєд уж прейдут в розґовор,
Уж вшыткы гварят: Кучма – вор,
Такы тіж: Кравчук, Лазаренко...
А чесний єден лем Шевченко,
Лем не поета, – футболіста.
Хоц „мовы" тіж він не хоснує,
Ай лем по рускы бесідує.
І слово його рускє змістом:
Забыли не лем куры, свині,
Што жыют они в Україні.

Сьпіванка голосувальна

(фраґмент)

Брыкат, скаче душа наша
Нибы на выгоні гача.
Гнеска дня я не марную:
Мечу льосы – голосую.
Кєд не можу за Русинів –
Мечу льосы за Вкраіну.
Но а за што мечу льосы?
Зато зас, же ходжу босий
По унґварскым* твердым ярді?
Та-ж не я ту в аванґарді:
Гнеска бідак в Підкарпатю
Брежнєвівскы носит ґаті,
А топанкы од Хрушова,
Лем ідеі – Ґорбачова.
Од державы – фест законы,
Подля якых – заборона
Быти в краю тым Русином –
Мечме льосы за Вкраіну!..
За том голосуйме, за том,
Што Чорнобыль має, атом.
Там, де были пасовиска,
Начынили летовиска,
И войсковы европляны
Сыплют на нас кажде рано
Чемерицю, паскудоту,
Жебы здохла уж жеброта,
Жебы щезла челяд містна,
Жебы ім не было кісно...

Зо збіркы *Послідні співанкы* (2004), злемківщыл Петро Мурянка

Федор ВІЦО / ІЛЬКО СОВА З БАЮСОВА

Rusíni slávia dvojaké sviatky – Veľkú noc a deň narodenia Alexandra Duchnoviča

Užhorodská Spoločnosť Alexandra Duchnoviča (predseda Valérij Padyak) a užhorodská Spoločnosť Podkarpatských Rusínov (predseda Juraj Dumnič) zorganizovali dnes v Užhorode pri pamätníku národného hrdinu rusínskeho národa, buditeľa a básnika Alexandra Duchnoviča stretnutie, s cieľom pripomenúť si 203 rokov od jeho narodenia.

V sviatočnej atmosfére účastníci stretnutia predniesli niekoľko sviatočných príhovorov a uložili vence a kytice kvetov k obelisku Alexandra Duchnoviča. Koniec mítingu zakončili účastníci stretnutia spevom hymny podkarpatských Rusínov „Ja Rusyn byl, jesm i budu ..."

Pred stretnutím museli aktivisti obidvoch spoločností urobiť poriadok na ploche patriacej k pamätníku. Predovšetkým však museli vyčistiť podstavec pamätníka od grafitti a letákov z predvolebnej agitácie politickej strany prezidenta Juščenka „Naša Ukrajina", ktorými bol pamätník oblepený – informovala Tlačová služba Snemu podkarpatských Rusínov. (надіслано почтом інтернетовом, без поданя джерела)

Максим і Клим

— Што волиш, Максим, кохати ся зо женом, ци бавити ся на весілю?

— Волю тото перше, але весіля ся частійше трафлят.

•

— Мам для тя смутну відоміст — гварит до Клима ворожка. — Карты вказуют, же твоя жена буде забита.

— Тілко то я знам. Повідж мі – ци выйду з того.

•

Клим пришол до дохторя і ся жалит:

— Подібно дідо не могли, няньо тіж не могли. Я тіж не можу – хыбаль то родинне...

— Кєд няньо не могли, то одкале ты?

— Я? – З Мухначкы!

•

— Видиш, Максим, мам такой 70-ку на карку, а заєдно дігінчу за дівчатми. Ци то не шкідливе?

— Нім! Хыбаль жебыс дакотру дігонил...

•

Нашы приятеле згварили ся, же гвечер підут пограти в фербля. Кєд Клима долго не было, Максим пішол по него і застал го зо женом в горячій постели.

— Ци грешті придеш на того фербля?

— Як буду міг, та не приду.

Walter Maksimovich
Digitally signed by Walter Maksimovich
DN: cn=Walter Maksimovich, o=www.lemko.org, ou, email=walter@lemko.org, c=US
Date: 2010.02.25 00:53:24 -05'00'

Як няньо зо сыном луку косили

Косил няньо зо сыном траву на луці. Гвечер, як треба было вертати домів, няньо гварит:

— Воз, Лешку, косы, і сховай іх серед лукы, жебы сме не мусіли іх рано нести на поле, докосити тот кавальчык.

Лешко взял косы, пішол на луку і кричыт:

— Няню, ци ту сховати косы?

Няньо не кричыт, лем махат руками і повідат:

— Бортаку! Сховай там деси, а не крич, бо видиш, же люде смотрят.

Сховал сын косы серед лукы, приходит ґу няньови, а тот взял батіг, пару раз сцігнул сына по заді і гварит:

— Ци як ся дашто ховат, то треба так кричати, жебы вшыткы чули і знали де ховаш?

Лешко ся не погнівал, але добрі запамятал няньову науку. На другій ден рано вышли зас оба на поле докосити луку.

— Ид, Лешку і принес косы, што єс іх там деси вчера сховал.

Сын пішол по косы, ходит ту і там. Перешол луку пару раз од края до края, а косы як бы ся під землю запали – никде іх неє.

— Што ты ся там бавиш, давай косы, бо сонце юж высоко — кричыт юж отец.

Лешко, по вчерашній науці, юж не кричыт, лем пришол і повідат няньови на ухо:

— Знате што, няню? Так ся мі здає, же нашы косы хтоси вкрал, бо никде іх неє. Я юж о тім не кричу, жебы дахто не чул – же не маме чым докосити кавальчыка лукы...

Взято зо збірки „Жарты і оповіданя", част друга. Зобрали Адам Барна і Іван Дзядик, СЛ Лігниця 1995

УВАГА!

Тот номер „Бесіды" докінчено на аварийным проґрамі і выдано без пробного выдруку, а што ся з тым вяже – і без коректы. За блуды выбачте.

Послухайте вшыткы люде лемківского роду —
хто в тым краю рідным, бідным каламутит воду.
Послухайте, може ся вам придаст тото в біді,
може навчыт шанувати братів і сусідів.

(Амроз)

Місце для рефлексий

Приду до Креници. На оне, четверте уж, Бієнале – як то чудні оне зовут. Зас приду. Хоц был єм до того влони, під конец яри, на тым цілым Конґресі. Хоц был єм тіж, осіню, на одкрытя памятника тому гуґнавому Дровнякови.

...Як же то ся нераз в тым нашым сьвіті складат... За оного мого, земского часу бывал єм в Креници заєдно, сходили мы ся з оным Дровняком, хоц він, го-го, кілко молодший был!.. Лем сме барз сьміш попри собі вызерали. Я – як тополя, він, як кущык ядлівця – маць. Кєд мі хтіл до очи пізрити, та му капелюх з головы падал.

Приду. Хоц тераз я мушу йому горі до очи смотріти, аж і сідячому. Але не буду ся внимал, стыдал. Же єм маць попри ним. Адже і великы професоры, кєд придут, будут перед ним маць. ***(пт)***

W NUMERZE:

str. 2 – prezentacja numeru;
str. 3 – *Nowiny - nie nowiny, nie tylko z Łemkowyny* – z życia łemkowskiego/rusińskiego kręgu kulturowego;
str. 4 – *Z prasy, z komentarzem i bez*;
str. 6 – *Skazani na chyżę* (Piotr Subik) – reportaż z Bartnego;
str. 7 – *Czy Bartnian zamkną w rezerwacie?* (Petro Trochanowskij) – jak wyżej;
str. 8 – *Odszedł o. Antoni Habura* (Anna Rydżanycz) – słowo pośmiertne;
str. 9 – *Dr Stefan Ciuryk wrócił na zawsze* (Przyjaciel Petro) – słowo pośmiertne;
str. 11 – *Jeszcze nie wszystko się zatraciło* (Łuka Suk) – reportaż z łemkowskiego wesela na ziemiach zachodnich;
str. 13 – *A polityka rozwija się po swojemu* (Olena Duć-Fajfer) – relacja z działalności Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych;
str. 13 – *Przewodniczący Światowego Kongresu Rusinów spotyka się z dyplomatami* (Aleksander Zozulak) – relacja z Waszyngtonu;
str. 15 – *Znów spotkamy się na Biennale* (Redakcja);
str. 16 – *Jak chodziłem paść krowy* (Paweł Ksenycz) – humoreska;
str. 17 – *Międzynarodowy konkurs literacki „Sen o Karpatach* (Organizatorzy) – regulamin konkursu;
str. 18 – *Georgia '2005* (Sławomir Mołodczak) – z cyklu *National Geographic albo podróże Łemków*;
str. 20 – „Z wydawniczej półki" – *Sobranije stocznikow...* (Istvan Udvari); *Istorija Koroliwstwa Hałyczyny* (S.R. Perfećkyj); *Ikony cerkwi prawosławnej w Brzozie* (red. ks. Artur Graban) – omówienie;
str. 22 – *Listy*
str. 23 – „Krakiwskij Bursak" – kolumna studencka, w niej: *Twoja www.lemkowyna.net* (Orynka Hutyriak); *Ach, kołły ja pocznu* (wiersz studencki z XVIII w.); *Huculi w Krakowie* (Ania Tacyn i Hancia Rydzanycz);
str. 26 – *Śpiewka o mowie, Śpiewka o głosowaniu* – (Iwan Petrovcij) – wiersze; humor, dowcipy;
str. 27 – *Jak ojciec ze synem łąkę kosili* (zebrali: Adam Bama i Iwan Dziadyk) – ludowa humoreska.

Na pierwszej stronie okładki: *Maj na Łemkowynie*, foto: Piotr Basałyga;

Na ostatniej stronie okładki: Program IV Międzynarodowego Biennale Kultury Łemkowskiej/Rusińskiej na tle pejzażu z pomnikiem Nikifora, foto: Piotr Basałyga

„B E S I D A" - dwumiesięcznik Zarządu Głównego Stowarzyszenia Łemków ♦ Redaguje zespół: Helena Duć-Fajfer, Andrzej Kopcza, Piotr Trochanowski (redaktor odpowiedzialny) – e-mail: murianka@op.pl ♦ Adres redakcji: 33-380 Krynica Zdrój, skr. poczt. 83 ♦ Kolportaż: Zarząd Główny Stowarzyszenia Łemków, 59-204 Legnica 6, ul. Zofii Kossak 6 - na ten adres należy składać zamówienia na prenumeratę ♦ cena pojedynczego egzemplarza – 3,50 zł,- plus opłata za przesyłkę. Przedpłata na prenumeratę roczną, z kosztami przesyłki - 33,00 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Poglądy redakcji nie zawsze są zbieżne z poglądami autorów artykułów.

Numer wydano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

STOWARZYSZENIE ŁEMKÓW URZĄD MIASTA W KRYNICY-ZDROJU ŚWIATOWY KONGRES RUSINÓW

zapraszają na

IV MIĘDZYNARODOWE BIENNALE KULTURY ŁEMKOWSKIEJ/RUSIŃSKIEJ

KRYNICA-ZDRÓJ
27-28 MAJA 2006

PIJALNIA GŁÓWNA

W PROGRAMIE:

27.05.2006 (sobota)

13.3o-złożenie kwiatów na grobie Nikifora Epifana Drowniaka
14.oo-złożenie kwiatów pod pomnikiem Nikifora korowód zespołów
14.3o-otwarcie wystaw fotografii i malarstwa hall Pijalni Głównej
15.oo-oficjalne otwarcie IV Międzynarodowego Biennale Kultury Łemkowskiej / Rusińskiej. I koncert z udziałem zespołów artystycznych z Polski, Słowacji i Ukrainy
20.oo-spektakl Teatru Aleksandra Duchnowycza z Preszowa (Słowacja)
22.oo-biesiada literacka, i (w sąsiedztwie) spotkanie przy muzyce i tańcu – „Węgierska Korona"

28.05.2006 (niedziela)

9.oo-posiedzenie Światowej Rady Rusinów
11.oo-sesja popularno-naukowa na temat sytuacji kultury łemkowskiej/rusińskiej w krajach, w których żyją Łemkowie/Rusini
15.oo-II koncert, z udziałem zespołów artystycznych z Czech, Serbiii Czarnogóry, Ukrainy i Polski

I я Вас красні прошу

HIT BIENNALE:

TEATR ALEKSANDRA DUCHNOWYCZA:
60 LAT ISTNIENIA
PONAD 330 PREMIER, W TYM
SZEKSPIR, CZECHOW, MROŻEK,
TYSIĄCE WYSTĘPÓW
W OJCZYŹNIE I POZA NIĄ

Biuro Organizacyjne Biennale mieścić się będzie obok sali koncertowej Pijalni Głównej

Foto: Piotr Basałaga

IV Biennale realizowane dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji